ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème WTOREK, 16 września 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 16 Septembre 1952 Nr. 220

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

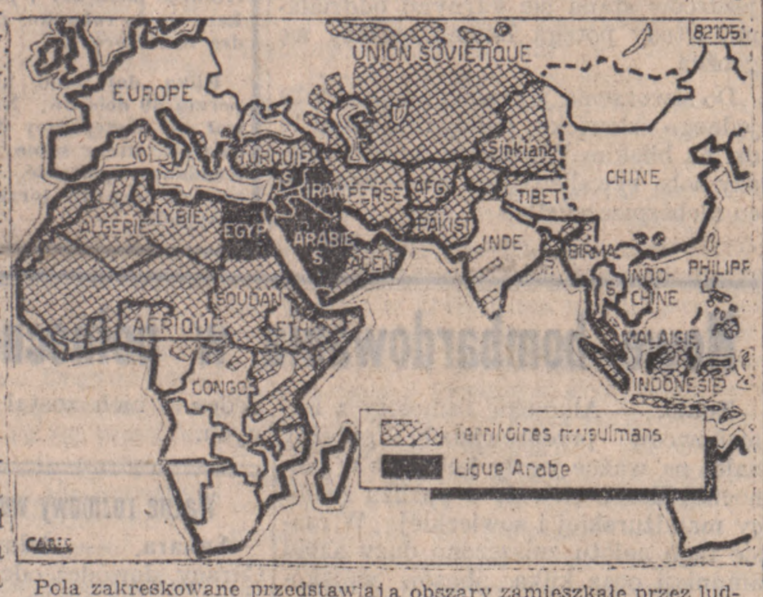
LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

O co właściwie chodzi w Persji

Wysiłki w kierunku zorganizowania 150-milionowego bloku mahometańskiego

(Od własnego korespondenta)

Od kilku lat mnożą się w różnych punktach globu oznaki, że świat muzułmański nie tylko ocknął się ze swego wiekowego letargu i zamierza odegrać wielką rolę, ale ponadto przeniknięty jest wybitnie wrogim dla narodów europejskich duchem. Z chwilą kiedy wojna 1818 r. pozbawiła Turcję, zwaną oddawna „chorym człowiekiem" wielkich obszarów i stworzyła z nich nowe państwa muzułmańskie, punkt ciężkości w świecie wyznawców Mahometa przesunął się z Turcji na Egipt, jako na najpotężniejszego przedstawiciela tradycji Proroka. Dodajmy zaraz, że nie małą rolę w tym wypadku gra istnienie w Kairze jedynego i najwyżej postawionego uniwersytetu muzułmańskiego El Azhar, z którego wychodzą uczeni i teologowie, przyszli dostojnicy świeccy i religijni. W uniwersytecie tym utrzymała się nietknięta stara tradycja Koranu, wykładany jest język arabski będący dla mahometan tym, czym łacina była dla narodów europejskich, głównym celem uniwersytetu jest nie tylko wykształcenie studentów pod względem rzeczowym, ale nade wszystko wyrobienie u nich poczucia wspólnoty muzułmańskiej opartej na religii.



Pola zakreskowane przedstawiają obszary zamieszkałe przez ludność muzułmańską. Pola czarne oznaczają kraje wchodzące w skład Ligi Arabskiej.

Zatargi z Europą i Żydami

Do obudzenia się nacjonalizmu muzułmańskiego a raczej wojującej religijności, nie mało przyczynił się też wpływ Hitlera w czasie ostatniej wojny, który w niektórych kołach muzułmańskich uważany był za naturalnego sprzymierzeńca, skoro tępił Żydów i walczył z W. Brytanią mającą z państw europejskich najwięcej do powiedzenia na Bliskim Wschodzie. Jak wiadomo wielki mufti w Jerozolimie nie tylko sprzyjał narodowemu socjalizmowi, ale jeździł do Berlina i odbywał długie narady z Hitlerem. Egipt jakkolwiek stanął po stronie W. Brytanii, nie uczynił tego zbyt chętnie i liczył zapewne na wykorzystanie w przyszłości tego przyjaznego stanowiska. — Mimo to udzielił król Faruk gościny wielkiemu muftiemu, gdy ten nie mógł po wojnie wrócić do Jerozolimy.

Wojna z państwem izraelskim — jakkolwiek zakończona wynikiem ujemnym dla muzułmanów — daleka jest od prawdziwego zakończenia. Dowodzi tego oświadczenie dyktatora Syrii, który powiedział, że na Bliskim Wschodzie nie ma miejsca dla Arabów i Żydów. Świat muzułmański nie chce się pogodzić z faktem, że Palestyna przypadła Żydom, najmniej zaś chce to uczynić Egipt i Transjordania, w której przebywa kilkaset tysięcy uchodźców z Palestyny, stając się elementem niespokojnym i groźnym dla samych tubylców.

Oznaki niezadowolenia i nieraz wyraźnie wrogiego stanowiska wobec Europejczyków spotykamy również w Maroku, Tunisie i Algerze. W Maroku, jakkolwiek sultan rozumie, że współpraca tego kraju z Francją daje wyniki korzystne dla kraju, bo sprzyja podniesieniu ekonomicznemu, zajmuje nieraz stanowisko dwuznaczne i niezbyt szczere.

Muzułmanie fermentem u obcych

Wszystkie te oznaki wskazują na fakt, że świat muzułmański dochodzi do poczucia własnej siły i dąży do zjednoczenia wszystkich odłamów, celem wywalczenia sobie lepszego stanowiska w świecie. Pojęcie kolonializmu oraz protektoratu, tak zrozumiałe i częste jeszcze tuż po pierwszej wojnie światowej, staje się dziś niemiłym dla uszu arabskich. Hasło samostanowienia narodów, raz po raz zapominane w Europie, staje się aktualne w świecie muzułmańskim idącym za Europą zawsze ze stuletnim opóźnieniem. Muzułmanie a przede wszystkim Liga Arabska, stawia już sobie za cel uwolnienie wszystkich muzułmanów spod obcego panowania, wyłączenia ich z granic obcych i dania im własnego bytu państwowego i narodowego. Cel to oczywiście dla Arabów wielki, kuszący, trudny jednak do zrealizowania, gdyż narody muzułmańskie nie posiadają dostatecznej duchowej organizacji, ani też doświadczenia politycznego, czy przeszkolenia państwowego. Stąd też akcja ich nieraz kończy się na wyczynach nieobliczalnych i bezpłodnych.

IGO

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Stevenson i Eisenhower na zjeździe największego syndykatu robotniczego w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. — William Green, prezes rady Amerykańskiej Federacji Pracy (A. F. L.), jednej z dwóch największych central syndykalnych w Stanach Zjednoczonych, zapowiedział, że na zjeździe, który zaczął się w poniedziałek, Federacja wypowie się w sprawie poparcia kandydatur na prezydenta.

Sądzi się, że Federacja udzieli swego poparcia gubernatorowi Stevensonowi, tym bardziej, że gen. Eisenhower oświadczył ostatnio, iż popiera ustawę Taft-Hartley, uważaną przez związki zawodowe za antyrobotniczą.

W czasie zjazdu obydwaj kandydaci na prezydenta wygłoszą przemówienia.

Walka z „zimną wojną" jest obowiązkiem

oświadczył Ojciec Święty

Rzym. — Ojciec Święty udzielił w sobotę audiencji czterem tysiącom pielgrzymów przybyłych do Rzymu na kongres „Pax Christi". Papież wygłosił w języku francuskim przemówienie, w którym poruszył zagadnienie pokoju, temat prac kongresu. Powiedział on między innymi:

„Od szeregu lat, państwa i całe kontynenty szukają sposobu na uzyskanie pokoju. Czego nie ofiarowałby Kościół, by im ten pokój ofiarować! Sam jednak nie może tutaj nic zdziałać, a to z tego powodu, iż nie ma odpowiedniej władzy. Kośció mógł działać bardziej skutecznie kiedy człowiek i jego kultura były wyłącznie katolickimi; wtedy uważano powszechnie Papieża za rozjemcę i pośrednika w różnych sporach między narodami.

„Dzisiaj przekonania religijne są podzielone a laicyzacja życia publicznego posunięta za bardzo."

Po stwierdzeniu przykrych zmian, jakie zaszły w zwyczajach, Papież oświadczył, iż Kościół popierał zawsze swymi ofiarami i modlitwami wysiłki polityków, którzy pracowali nad zjednoczeniem Europy i utrwaleniem światowego pokoju.

Mówiąc o „zimnej wojnie", Ojciec Święty zaznaczył, że podobnie jak w wojnie „gorącej" „ofensywa powinna być potępiona bezwarunkowo przez moralność. Jeśli ta ofensywa nastąpi, to narody pokojowe w ten sposób zaatakowane mają nie tylko prawo, ale i obowiązek się bronić. Żadne państwo i żadna grupa krajów nie może przyjąć spokojnie ujarzmienia politycznego i ruiny gospodarczej.

W końcu Ojciec Święty podkreślił, że niestety słowem „pokój" żonglują dzisiaj ci, którzy chcą za nim ukryć swoje prawdziwe cele.

*

Zakończenie „Święta Katolickiego" w Austrii

WIEDEŃ. — W niedzielę zakończyły się w Wiedniu uroczystości związane ze „Świętem Katolickim". Na placu Bohaterów, w pobliżu głównej kwatery sowieckiej odprawił Mszę św. pontyfikalną kardynał Innitzer, arcybiskup Wiednia.

W czasie uroczystości niedzielnej odczytano również orędzie Ojca Świętego do katolików w Austrii. W orędziu tym Ojciec Św. głosi między innymi, że walka klas nie może być nigdy celem społeczeństwa.

Warto przypomnieć, że tego rodzaju uroczystości odbyły się w Austrii poraz pierwszy od 19 lat.

Gwałtowna eksplozja w Louvroil

Jeden zabity

Szereg osób straciło pracę

MAUBEUGE. — Gwałtowna eksplozja zniszczyła wysoki komin przedsiębiorstwa „Usinor" w Louvroil, służący do odprowadzania gazu. Sądzi się, że masa niespalonego gazu nagromadziła się w kominie, o przekroju 6 m. i wysokości 75 i że wybuchła w zetknięciu się z rozpalonym gazem.

Jeden robotnik, Remy Altermann, lat 53, został zmiażdżony pod gruzami.

Na skutek tego wybuchu, szereg osób zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie straciło pracę.

—:-:—

Wielka manifestacja w Brukseli przeciwko ułaskawieniom kolaboratorów

BRUKSELA. — Około 20 tys. byłych kombatantów, (wszyscy odznaczeni, b. członkowie Ruchu Oporu, wdowy i sieroty wojenne w żałobnych szatach, byli deportowani itd.) urządziło dwugodzinną defiladę w Brukseli, protestując przeciwko ułaskawieniom kolaboratorów.

Defilada zakończyła się przed sądem, gdzie odbył się wiec.

Rozszerzone Zgromadzenie Wspólnoty Węglowo-Stalowej przystąpiło do opracowania konstytucji Federacji Europejskiej

Eden domaga się ponownie powiązania instytucyj „europejskich" z Radą Europy

Strassburg. — Zgromadzenie Doradcze Europy, obejmujące 132 przedstawicieli 15 krajów, rozpoczęło w poniedziałek swoje prace, przerwane w maju. Najważniejszym punktem obrad jest sprawa propozycyj brytyjskiego ministra Spraw Zagranicznych, Edena, domagających się powiązania poszczególnych instytucyj Wspólnoty europejskiej (obronnej i węglowo-stalowej) z Radą Europy.

Zainteresowanie tym zagadnieniem wzrosło znacznie, w związku z decyzją sobotnią Wspólnoty Węglowo-Stalowej, w sprawie opracowania przyszłej konstytucji dla projektowanej federacji europejskiej.

58 głosami przeciwko 4 i przy dwóch wstrzymujących się, Zgromadzenie Wspólnoty Węglowo-Stalowej zatwierdziło w tej sprawie uchwałę Rady 6 ministrów Spraw Zagran. (Francji, Włoch, Niemiec zach., Belgii, Holandii i Luksemburgu).

Rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie brzmi następująco:

1. Zgromadzenie przyjmuje z największym zadowoleniem zalecenia 6 ministrów Spraw Zagranicznych, uważając, że jest to decydujący krok na drodze do tworzenia europejskiej wspólnoty politycznej.
2. Stwierdza się, że opracowania Konstytucji europejskiej powierzają ministrowie członkom Zgromadzenia, a nie Zgromadzeniu jako takiemu. (Jak wiadomo delegat belgijski wysunął zastrzeżenie co do tego czy Zgromadzenie Wspólnoty Węglowo-Stalowej może zajmować się konstytucją.)
3. Zgromadzenie prosi delegacje Francji, Włoch i Niemiec zach. o wyznaczenie po trzech nowych członków Konstytuanty spośród delegatów Zgromadzenia Doradczego Europy.

W ciągu niedzieli ci dodatkowi członkowie Konstytuanty zostali mianowani. Rozszerzone Zgromadzenie Wspólnoty Węglowo-Stalowej przystąpiło w poniedziałek do opracowywania kontucji dla ewtl. federacji europejskiej.

Na razie federacja ta obejmowałaby tylko 6 wyżej wymienionych krajów, ale w każdej chwili mogłyby wejść do niej pozostałe kraje reprezentowane w Radzie Europy, a więc W. Brytania, Dania, Norwegia, Szwecja, Irlandia, Islandia, Grecja i Turcja.

Plan Edena

Na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego Europy min. Eden ponowił swoje propozycje, w sprawie łączności poszczególnych wspólnot europejskich z Radą Europy. Plan ten pozwala na powiązanie europejskich instytucyj, do których nie należą ani W. Brytania, ani też państwa skandynawskie z Radą Europy, obejmującą te kraje. Eden uważa, iż na tej drodze należy budować przyszłe zjednoczenie Europy.

Groźba strajku w kopalniach amerykańskich

Waszyngton. — Słynny przywódca syndykalny, John Lewis, przewodniczący syndykatu górników, zwołał na poniedziałek zebranie komisji politycznej syndykatu, w celu rozważenia ogłoszenia strajku. Syndykat domaga się podwyżki płac i różnych korzyści społecznych. Obecny kontrakt upływa 20 września.

Sądzi się, że w razie niepowodzenia rokowań, strajk w kopalniach może wybuchnąć w dwa dni później.

—:-:—

Autobus w płomieniach na Filipinach

Cztery ofiary

MANILA. — Autobus, napełniony podróżnymi, spadł z mostu w prowincji Cavile i stanął w płomieniach. Czterech podróżnych spaliło się żywcem.

—:-:—

100 osób zatruło się podczas uczty weselnej

Palermo. — Sto osób uległo zatruciu w Caltanisetta, na Sycylii, spożywszy ciastka, podane w czasie uczty weselnej.

—:-:—

Nowy sekretarz Ligi Arabskiej

LONDYN. — Rada Ligi Arabskiej przyjęła w niedzielę dymisję dotychczasowego sekretarza generalnego, Abdel Rahmna Azzam, wybierając na jego miejsce Abdel Khalex Hassunę, byłego egipskiego ministra spraw zagranicznych.

„Konsumenci powinni zająć czynną postawę"

oświadczył min. Louvel

Marsylia. — Min. Handlu i Przemysłu, Louvel przemawiał w niedzielę w Marsylii, z okazji otwarcia tamtejszych targów. Nawiązując do rządowej polityki obniżki cen, Minister powiedział m. in.:

„Opieranie się obniżkom, rozmyślnie lub biernie, groziłoby powrotem ruchu zwyżkowego. W celu zapobieżenia takiej ewentualności oraz wyścigu cen i płac, rząd postanowił wydać zakaz przekraczania cen z 31 sierpnia br.

„Rząd spodziewa się także, iż konsumenci ze swej strony, porzucą postawę zbyt bierną i powrócą do przyzwyczajenia dyskutowania ze swoimi dostawcami cen oraz jakości ofiarowanych im produktów. Do nich należy wybór, stawianie wymagań i przywrócenie zwyczaju dyskutowania cen."

Minister Louvel oświadczył także, iż wszystkie wysiłki na płaszczyźnie wymian wewnętrznych, powinny być uzupełnione akcją na rzecz rozwoju francuskiego handlu zagranicznego.

*

5-proc. obniżka cen produktów farmaceutycznych

PARYŻ. — Dekret ogłoszony w „Journal Officiel" ustala na 5 proc. obniżkę cen produktów farmaceutycznych, łącznie z 1,5-proc. obniżką z 1 marca 1952.

Dzięki nowej obniżce, wydatki ubezpieczeń społecznych na lekarstwa zostaną zmniejszone o kilkaset milionów fr.

W hołdzie żołnierzom amerykańskim, poległym w Europie

PARYŻ. — Uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy amerykańskich, poległych w dwóch wojnach światowych, odbyła się w ub. sobotę na cmentarzu w Suresnes. Przewodniczył jej generał Marshall. Obecni byli: generałowie Bradley i Ridgway, premier Pinay, min. spraw zagr. Robert Schuman, p. James Dunn, ambasador Stanów Zjedn. we Francji, marsz. Juin, żołnierze amerykańscy i francuscy oraz około 5 tys. kombatantów francuskich.



(Foto: Record)

Oddanie salwy honorowej podczas uroczystości na cmentarzu w Suresnes.

Gen. Marshall powiedział w swoim przemówieniu:

„Żołnierze, którzy spoczywają tutaj snem wiecznym, napewno nie wiedzą o naszych wysiłkach dla zachowania pokoju i wzajemnego zrozumienia się. Są oni głusi na propagandę, która domaga się byśmy opuścili Europę, pozostawiając ją na łaskę agresji.

„Nie odejdziemy dopóki nasi przyjaciele będą uważali obecność naszą za potrzebną dla swojego bezpieczeństwa. Odejdziemy dopiero wtedy, gdy będziemy mogli pozostawić za nami obszary uwolnione od wszelkiego terroru".

P. James Dunn przeczytał orędzie prezydenta Trumana, po czym przemawiali generał Ridgway oraz premier Pinay. Premier oświadczył: „Wiemy, iż tylko solidarność między narodami oraz odwieczna przyjaźń francusko-amerykańska mogą wzmocnić świat wolny". Minister odczytał następnie orędzie prezydenta Auriola.

200 zabitych w eksplozji na Węgrzech?

Wiedeń. — Według informacyj, nadeszłych do Wiednia, miała nastąpić eksplozja w fabryce amunicji w Alay, małej miejscowości położonej 20 km na północ od Budapesztu. Huk eksplozji słyszano w stolicy Węgier.

W katastrofie tej miało zginąć 200 ludzi.

Jak to jest w zwyczaju reżimów policyjnych, wiadomości o tej katastrofie nie ogłoszono.

—:-:—

21 osób zginęło na skutek wybuchu wodoru we wschodnich Niemczech

Berlin. — Dziennik „Neue Zeitung", organ wysokiej komisji amerykańskiej w Niemczech, ogłasza, iż dowiedziano się, że 21 osób zginęło w eksplozji, jaka wydarzyła się 9 sierpnia we wsch. Niemczech. 30 rannych przebywa nadal w szpitalu.

Wybuch, wywołany przez zbiorniki wodoru, miał nastąpić w Ahlbeck, miasteczku nad wybrzeżem Bałtyku.

—:-:—

Samolot spadł na autobus

Dziewięciu zabitych

STAMBUŁ. — Turecki samolot wojskowy, zmuszony do lądowania w czasie ćwiczeń, spadł na autobus w pobliżu Eskicheir, w środkowej Anatolii.

Dziewięciu podróżnych poniosło śmierć. Cztery osoby, wśród nich pilot samolotu, są ranne.

—:-:—

Powodzie w Teksasie (U. S. A.)

7 osób straciło życie

Nowy Jork. — Powodzie jakie powstały ostatnio na skutek długotrwałych deszczów w stanie Teksas, spowodowały olbrzymie szkody. Siedem osób straciło życie.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I Liga

L.O.S.C. — Paris	3—0
Montpellier — C.O.R.T.	1—1
Reims — Lens	5—0
Metz — Sète	0—1
Le Havre — Boredaux	3—1
Sochaux — Nancy	1—0
Stade — Nice	0—1
St. Etienne — Marseille	2—2
Rennes — Nimes	2—0

II Liga

Strasbourg — Lyon	1—1
U.S.V.A. — Grenoble	0—0
Monaco — Besançon	3—1
Angers — Red Star	3—1
Troyes — Toulon	4—1
Toulouse — Nantes	1—0
C.A. Paris — Rouen	0—3
Perpignan — Béziers	0—2
Cannes — Alès	3—2

—:-:—

LEKKOATLETYKA

Francja zwyciężyła Finlandię 106:101.

Sprawozdanie komisji ONZ stwierdza coraz większe trudności gospodarcze za „żelazną kurtyną"

Genewa. — Sprawozdanie komisji gospodarczej ONZ stwierdza, że na skutek zbrojeń państw bloku sowieckiego, trudności gospodarcze wzrastają tam coraz bardziej. Według tej komisji, produkcja przemysłowa tych krajów, mimo podniesienia się o 20 procent w stosunku do stanu z roku 1950, nie osiągnęła poziomu nakreślonego w planach opracowanych dla tych państw przez Moskwę.

Tak więc w Polsce i Czechosłowacji nie wykonano planu produkcji węgla, żelaza i stali. W Niemczech wschodnich nie osiągnięto nakazanej produkcji w dziale chemicznym. Nie wykonano również planu, jeśli chodzi o produkcję ciężkiego przemysłu w Czechosłowacji i we wschodnich Niemczech.

Racjonowanie żywności

Sprawozdanie omawia dalej sytuację żywnościową we wszystkich krajach europejskich, stwierdzając, że reżim w Polsce przywrócił racjonowanie. To racjonowanie zostało przywrócone jeszcze wcześniej w Czechosłowacji. Ostatnio racje żywnościowe w tym kraju zostały nawet znacznie zmniejszone.

Nadto we wszystkich krajach ujarzmionych przez Rosję, a zwłaszcza w Polsce, chłopów zmusza się do obowiązkowych dostaw dla „państwa" — ziemniaków, mięsa, mleka, zboża itp.

Sprawozdanie podkreśla, że te coraz większe trudności żywnościowe w krajach za „żelazną kurtyną" są następstwem ogromnych wysiłków zbrojeniowych, narzuconych ujarzmionym narodom przez rządy satelickie Rosji.

Doktorka stała się doktorem i sprawa spadku przybrała inny obrót

Londyn. — Maleńka wiadomość w pewnym dzienniku szkockim wywołała poruszenie w całej Wielkiej Brytanii. Ku zdumieniu wszystkich, doktorka Elżbieta Forbes - Sempill, siostra Lorda Sempill, właściciela jednego z najpiękniejszych zamków w Szkocji oświadczyła, iż odtąd jest mężczyzną a nie kobietą, dodając iż wszystkie formalności prawne zostały załatwione. Elżbieta Sempill była lekarką od 10 lat.

Ta zmiana płci wywołała całkowity przewrót, jeśli chodzi o pierwszeństwo do spadku i do dziedziczenia tytułu rodowego.

Według prawa szkockiego, kobiety mogą dziedziczyć po baronach, a nie mogą po baronetach. Otóż Lord Sempill, który posiadał tytuł barona i baroneta nie ma synów, a tylko 4 córki. Tytuł rodowy barona przeszedłby w tym wypadku po śmierci Lorda na najstarszą córkę. Ale według postanowień testamentu 18. barona, zamek oraz cenne obrazy przeszłyby na własność najbliższego krewnego męskiego Lorda Sempill, który to krewny odziedziczyłby równocześnie tytuł baroneta.

Dotychczas spadkobiercą do tego tytułu i... zamku był 75-letni obecnie kontradmirał, Lionel Formes Sempill, wuj Lorda. Ma on syna, który po jego śmierci dziedziczyłby dalej wspomniany wyżej tytuł.

Tymczasem zmiana płci dotychczasowej „doktorki" zmieniła całe to pierwszeństwo do tytułu i spadku.

Okazuje się jednak, że pacjenci Elżbiety Sempill uważali ją już od dawna za mężczyznę. „Doktorka" miała wygląd mężczyzny i nosiła często fryzurę męską. Jeszcze w czasie dzieciństwa, rodzice jej mówili: „Elżbieta to nieudały chłopiec, ona nigdy nie znajdzie męża"...

I rzeczywiście, ale za to może znajdzie teraz żonę.

Bandyta zrabował konwojentowi pocztowemu 2 miliony 650 tysięcy franków

CLERMONT-FERRAND. — W chwili gdy pociąg, jadący z St-Etienne do Clermont-Ferrand, zatrzymał się na stacji w Pont-de-Dore (Puy-de-Dôme), bandyta, uzbrojony w rewolwer, napadł na konwojenta w przedziale pocztowym i zmusiwszy go do położenia się na ławce, wyrzucił przez drzwi 24 worki. Złoczyńca znajdował się jeszcze w przedziale, gdy pociąg stanął w Saint-Jean-d'Heures. — Pracowniczka poczty, uważając go za konwojenta, wręczyła mu pocztę. Przypuszcza się, że napastnik wyskoczył następnie z jadącego pociągu.

24 worki pocztowe znaleziono na torze. — Znajdowała się w nich jeszcze kwota 3 milionów fr., których bandyta lub jego wspólnik nie zauważyli. Półtora miliona fr. znajdowało się w workach, pozostałych w przedziale. Łup bandyty szacują na 2 miliony 650 tys. fr.

Śledztwo stwierdziło, że bandyta zainstalował się w przedziale, sąsiadującym z przedziałem pocztowym. Udając nietrzeźwego, zachowaniem swoim wypłoszył podróżnych, tak, że nikt nie mógł słyszeć jego gróźb pod adresem konwojenta.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Protest przeciw krzywdzie ludzkiej

Zaczepiono mnie kiedyś o złożenie podpisu. Pod protestem. Chodziło o zaprotestowanie przeciw postawieniu 34 działaczy hiszpańskich przed sądem wojennym za strajki w Barcelonie. Mimo amnestii! Podpisałem! I podpiszę chętnie każdy protest przeciw krzywdzie ludzkiej.

Zbieraczowi podpisów, którym jest działacz skrajnie lewicowy powiedziałem to samo. Przytym wyraziłem zdziwienie, że „czułe" na krzywdę ludzką różne Ligi Obrony Praw Człowieka jakoś osobliwie milczą, gdy chodzi o skazanych za strajki w Łodzi, Mysłowicach, Będzinie, Szczecinie i w zagłębiu górniczym na Śląsku. Powiedziałem mu, że w Warszawie, Lublinie, Częstochowie i w wielu innych miastach zapadły wyroki śmierci i zostały wykonane za rzekome „przewinienia" podlegające urzędowo ogłoszonej amnestii!

—To nieprawda! zaprzeczył żywo zbieracz podpisów.

Powołałem się na dekrety, zakazujące strajków, wykazałem mu, że na czele syndykatów stał generał(!), że opuszczenie miejsca pracy w celu podjęcia jej w innym miejscu jest zakazane i karane sądownie do trzech lat więzienia, że za spóźnienie się do pracy grozi kara więzienia, że za niewykonanie norm karze się obniżaniem zarobków na pewien okres czasu.

— Nieprawda! To propaganda amerykańska tak mówi... Rządy tamtejsze wiedzą co robią! — odpowiedział.

Nie chciałem wszczynać dalszej dyskusji z człowiekiem upartym. Wskazałem mu tylko na takie oto wydarzenie:

Walne zebranie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przemawia Acheson. Dowodzi, że za żelazną krutyną miliony ludzi nie korzystają z Karty Praw Człowieka, uchwalonej uroczyście w Paryżu w 1949 r. Wyszyński odpowiada otwarcie, że nie będzie z nim polemizował, dodając dosłownie„ Nie wtykaj nosa do nieswoich spraw".

— Dobrze odpowiedział, — stwierdza zbieracz podpisów.

Ale przyznał w ten sposób, że nadużycia są. Powiedział bowiem krótko: „karta kartą, a wam od tego wara co się u nas dzieje!"

Coś nie bardzo dobrze rozumiem postępowania patentowanych „obrońców pokrzywdzonych". W obliczu krzywdy ludzkiej nie powinno bowiem być dwóch miar...

A. M.

Bohaterstwo lotników brytyjskich

Na tle powszechnego przerażenia z powodu potwornej katastrofy we Farnborough w czasie pokazowych lotów „szybciej od dźwięku" powstały poważne obawy o możliwość kontynuowania tych doświadczeń. Chociaż są one konieczne jeżeli ma się udać wyścig o pierwszeństwo w lotnictwie, tak ważne dla bezpieczeństwa wolnego świata, to jednak narzucało się powszechne pytanie, czy można ryzykować tyle żyć ludzkich? Tymczasem odpowiedź na to pytanie ze strony samych lotników, najbardziej chyba w nim zainteresowanych, godną jest największego podziwu. Ochotników do eksperymentowania tymi nowymi samolotami jest bez końca i wszyscy oni nie tylko w pełni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, lecz w pełni rozumieją konieczność narażania życia dla tak podstawowego celu obrony ojczyzny. To też i cała prasa angielska pełna jest zrozumiałych zachwytów nad tą podziwu godną postawą lotników brytyjskich. Oczywiście cała opinia publiczna jest niezmiernie dumną z posiadania obecnie przez W. Brytanie przewagi w lotnictwie odrzutowym i szybszym od dźwięku nie tylko nad Rosją, lecz i nad Ameryką.

r.

65 miliardów dolarów wpływów w roku ub. miały Stany Zjednoczone

WASZYNGTON. — Stany Zjednoczone wydatkują w bieżącym roku budżetowym mniej o 6.500.000.000 dolarów niż przewidywał pierwotny budżet prezydenta Trumana.

W ostatnim pulicznym oświadczeniu prezydent Truman zaznaczył, że ze względu na zmniejszenie budżetu zadecydowane przez Kongres, rząd wydatkuje do 1 lipca 1953 r. sumę 79 miliardów dolarów zamiast 85 miliardów 400 milionów.

Rozpatrując różne pozycje budżetu prezydent Truman zaznaczył, że niedobór federalny bieżącego roku wyniesie 10 miliardów 300 milionów dolarów, czyli będzie on mniejszy o 4 miliardy 100 milionów w porównaniu z tym co początkowo przewidywano.

Główne obniżenie budżetu postanowione przez Kongres dotyczy wojska i wojskowej pomocy dla zagranicy (6.300.000.000 dolarów), pomocy gospodarczej dla zagranicy (437.000.000 dolarów), oraz administracji kontroli cen, zarobków i czynszów oraz programu rozwoju produkcji obronnej (458 milionów dolarów).

Prezydent zaznaczył, że wydatki wojskowe osiągną największą wysokość w początkach 1954 roku, lecz że nastąpi przez dłuższy czas stabilizacja przed ich podwyżką.

Wydatki wojskowe w bieżącym roku budżetowym wyniosą 52.800.000.000 dol., zamiast 59.100.000.000 dolarów przewidywanych w styczniu br. W zakończeniu prezydent Truman zaznaczył, że w bieżącym roku budżetowym będzie znacznie zwiększona dostawa materiału wojskowego dla krajów sprzymierzonych ze St. Zjednoczonymi.

Wedle ogłoszonych obecnie danych w kończącym się 20-go czerwca roku budżetowym wpłynęło do kas rządowych 65 miliardów dolarów z podatków i składek ubezpieczeń socjalnych.

Autentyczny portret Szekspira znaleziono w południowej Afryce

JOHANNESBURG. — Profesor Wilson Knight, z uniwersytetu w Leeds (Anglia), obecnie przebywający w południowej Afryce, miał odkryć autentyczny portret Szekspira w kolekcji znanego miłośnika sztuki, kapitana Mac Marendaz.

Ostatni twierdzi, iż portret ten, wielkości 18 cm. na 14, został namalowany za życia słynnego poety, między r. 1606 a 1616 przez Paulusa Van Somera, który opuścił w r. 1606 Holandię, aby osiedlić się w Wielkiej Brytanii.

Brak lekarzy we wschodnich Niemczech

BERLIN. — Brak lekarzy we wschodnich Niemczech jest tak dotkliwy, że rząd Grotewohla zwrócił się z apelem do lekarzy w zachodnich Niemczech, by przenieśli się na wschód.

Wiadomość ta została ujawniona na kongresie lekarzy zachodnio - niemieckich w Berlinie. Okazuje się, że lekarze z zachodnich Niemiec spotkali na granicy miasta Berlina wyższych urzędników wschodnio - niemieckiego Ministerstwa Zdrowia, którzy powiedzieli im, iż potrzebują około 10 tys. lekarzy.

Statek szwajcarski osiąga szybkość 82 km. na godzinę

LUCERNA. — Statek transportowy nowego typu został zbudowany w stoczni nad wybrzeżem jeziora w Lucernie, według planów inżyniera niemieckiego, Hansa von Schertela.

Statek ten ma 14 m. długości i może przewieźć 32 pasażerów z szybkością 75 km. na godzinę. W czasie prób osiągnięto nawet szybkość 82 km.

Pierwowzór ten jest przeznaczony do żeglugi na jeziorze Większym. Konstruktorzy sądzą ,iż mógłby być używany za granicą na rzekach i morzach wewnętrznych do przewożenia towarów ulegających łatwo zepsuciu.

O co właściwie chodzi w Persji

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Te właśnie cechy narodów muzułmańskich grożą jednak Europie, że mogą rozpętać burzę, której same nie będą umiały doprowadzić do logicznego zakończenia, pozwalając tym samym skorzystać z niej komuś trzeciemu. Przykładem nader wyraźnym tej umysłowości wschodniej jest konflikt Persji z W. Brytanią o naftę, jakkolwiek w zasadzie zrozumiały, przeprowadzony jest ze strony Persji raczej z fanatyzmem niż z rozsądkiem. Chęć przejęcia kopalni nafty przez państwo perskie jest uzasadnione, natomiast należy nazwać grę dr Mossadeka wysoce niebezpieczną, gdyż otwiera ona niejako drzwi dla Rosji, co bynajmniej nie leży w interesie Persji, ani oczywiście Anglii.

Według niektórych obserwatorów, ostatnia wspólna oferta Trumana i Churchilla nie zasługiwała na natychmiastowe odrzucenie.

Niebezpieczeństwo muzułmańskie istnieje jednak nie tylko dla zach. Europy: istnieje ono w dużej mierze też dla Rosji, która ma kilkadziesiąt milionów mahometan.

Fanatyzm religijny sprężyną polityki

Nie potrzeba chyba przypominać, że zarówno Turcja jakoteż inne kraje muzułmańskie dokonywały swych olbrzymich nieraz zdobyczy nie w imię jakiejś ideologii społecznej, politycznej, czy narodowej, lecz jedynie w imię fanatyzmu religijnego. Zielony sztandar Proroka był i pozostał zresztą najwyższym symbolem dla wyznawców jego. Jakkolwiek szereg wieków zaznajomił muzułmanów z Europą i na pozór oba światy znalazły język wspólny, to w chwilach decydujących fanatyzm religijny odżywa i ogarnia, niby płomień, milionowe rzesze ludzkie. Jeśli ta, ol- olbrzymia zresztą, siła duchowa znajdzie kierownika, jeśli fanatyzm przybierze formy organizacji, jeśli watahy jeźdźców staną się karnymi oddziałami, wtedy potęga Islamu stałaby się groźną.

Do stworzenia jej takiego autorytetu jednego człowieka, kandyduje kilku ludzi na bliskim Wschodzie, którzy między sobą rywalizują, co zmniejsza nieco niebezpieczeństwo.

IGO.

160 bombowców zostało uszkodzonych w czasie huraganu

Waszyngton. — Dowództwo lotnictwa amerykańskiego podało do wiadomości, że na skutek gwałtownego huraganu, który w dniu 8 września br. spustoszył bazę lotniczą w Carswell (Teksas), 71 ciężkich bombowców zostało uszkodzonych.

36 innych bombowców zostało uszkodzonych z tego samego powodu w sąsiedniej fabryce. Łączne straty oceniane są na 48 milionów dolarów.

Władze amerykańskie zarządziły śledztwo, celem ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za niezabezpieczenie tych samolotów.

Nowa porażka komunistów w Indochinach

SAIGON. — Placówka francusko - vietnamska w Baomon, około 35 km. od Mytho została zaatakowana w sobotę w nocy przez dwie kompanie Vietminhczyków. Mimo zniszczenia części umocnień, żołnierze placówki pozostali na swoich stanowiskach, walcząc zacięcie z nacierającym przeciwnikiem. Nad ranem komuniści zostali zmuszeni do odwrotu, pozostawiając na placu boju wielu zabitych i rannych. Straty obrońców są nieznaczne.

Poprzedniej nocy Vietminhczycy zaatakowali placówkę w Barla, 60 km. na wschód od Saigonu.

Rakieta o szybkości 3.200 km na godzinę

LONDYN. — Władze fabryczne firmy lotniczej Bristol, w miejscowości Filton (Gloucestershire) udostępniły poraz pierwszy dostęp do budowanej obecnie rakiety stratosferycznej, której istnienie utrzymywane było dotychczas w tajemnicy. Rakieta ta ma osiągać szybkość 3.200 km. na godzinę.

Ryby w jeziorze zostały zatrute nasionami z drzew

ENGHIEN-les-BAINS. — Tajemnica masowej śmierci ryb w jeziorze w Enghien-les-Bains, wyjaśniła się. Laboratoria Ministerstwa Rolnictwa stwierdziły obecność w badanej wodzie rozkładających się nasion, które opadły do jeziora z drzew, rosnących nad jego brzegami.

Popiersie Louis Jouvet, wielkiego artysty i reżysera



(Foto: Record)

W teatrze „Antoine" odbyła się uroczystość odsłonięcia popiersia Louis Jouvet, słynnego artysty i reżysera. Dyrektorka teatru ofiarowała popiersie Krajowemu Konserwatorium Sztuki Dramatycznej. — Na zdjęciu : P. André Cornu ,sekretarz stanu dla sztuk pięknych, czyta swoje przemówienie. W środku córka i syn słynnego aktora oraz pani Simone Berriau, dyrektorka teatru Antoine.

Przewodniczący Zgromadzenia Wspólnoty Węgla i Stali



(Foto: Record)

P. Spaak, który został wybrany przewodniczącym Zgrom. Wspólnoty Węgla i Stali.

Krwawe zamieszki w Persji

20 zabitych, 77 rannych

Teheran. — Prasa perska doniosła, że w ub. tygodniu doszło do krwawych zamieszek w Kurdystanie. Zamieszki te powstały w związku z wprowadzeniem ustawy o reformie rolnej. W miejscowości Salandaj doszło do bójki między zwolennikami partii „jedności narodowej", popierającej te reformy, a tak zwanej partii „pomyślności narodowej", przeciwnej nowej ustawie. 70 osób zostało rannych.

Dla przywrócenia porządku musiano użyć policji oraz oddziałów wojskowych.

Równocześnie z samolotów zrzucano ulotki wzywające ludność do spokoju.

Do bójek na podobnym tle doszło również niedaleko Chiraz. W walce między dwoma rywalizującymi szczepami 20 osób zostało zabitych, a 7 rannych.

★

Schacht opuścił Persję

TEHERAN. — Dr. Schacht, były hitlerowski minister skarbu, który spędził ostatnio kilka dni w Persji, celem udzielenia rządowi Mossadeka porad w sprawach finansowych, opuścił już Teheran. Schacht odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień na temat rozmów przeprowadzonych w Persji.

Stany Zjednoczone zamówiły we Francji 260 myśliwców odrzutowych za 65 miliardów franków

Waszyngton. — Amerykańskie czasopismo techniczne „American Aviation Daily" ogłasza budowę we Francji nowego myśliwca odrzutowego „Mystère 4", który to samolot przewyższa znacznie swoimi zaletami obecnie używane myśliwce „Sabre F-84".

Budowa „Mystère 4" została zatwierdzona przez amerykańską administrację wzajemnej pomocy, która zamówiła we francuskiej kompanii „Dassault" 260 myśliwców tego typu za 185 milionów dolarów (około 65 miliardów fr). Przewiduje się, że pierwowzór „Mystère 4" będzie gotowy za miesiąc.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Dwa miesiące temu do pewnego sklepu amerykańskiego wszedł jakiś osobnik i pod groźbą rewolweru wymusił od kupcowej 30 dolarów. Napastnik oświadczył kupcowej: — Niech pani wybaczy, potrzebuje pieniędzy i poraz pierwszy uciekam się do rabunku. Zaręczam, że pieniądze te zwrócę.

Kilka dni temu kupcowa otrzymała pocztą 30 dolarów. Na przekazie znajdował się następujący dopisek: — Oto 30 dolarów, które sobie pożyczyłem, mając terminową płatność. Niestety mogę je zwrócić dopiero teraz. Pozdrawiam. — Przyjaciel. —

Nowe bombardowania w północnej Korei

Tokio. — Alianckie samoloty z lotniskowców przeprowadziły potężny nalot na ważne węzły kolejowe w północnej Korei, głównie w pobliżu granicy mandżurskiej i sowieckiej. W czasie tego nalotu zniszczono duży skład amunicji oraz kilka obozów wojskowych.

★

Znów zajścia w obozie jeńców

1 zabity, 7 rannych

Tokio. — W obozie jeńców komunistycznych, na wyspie Koje doszło do nowych zajść. Komuniści zaatakowali strażników południowo - koreańskich. Jeden z nich został zabity, a 7 rannych.

Zbiorową mogiłę ofiar nazizmu odkryto w Bawarii

MONACHIUM. — Amerykańska komisja sądowa wydobyła dziesięć szkieletów ze zbiorowej mogiły w lesie Tiefenbach, w pobliżu Passau (Bawaria).

Mogiłę odkrył Niemiec, szukający w lesie grzybów. Na wydobytych szkieletach widnieją ślady strzałów, oddanych w kark lub skroń. Wiele kości jest złamanych.

Resztki odzieży wskazują, że zamordowanymi są byli sowieccy jeńcy wojenni. Strażnicy zamordowali ich prawdopodobnie w ostatnich dniach wojny.

Ważne rozmowy wojskowe w Turcji

Ankara. — Admirał amerykański Caracy, dowódca odcinka morza Śródziemnego w siłach atlantyckich oraz gen. Wyman, dowódca sił lądowych na tym odcinku odbyli rozmowy z szefami sztabu armii tureckiej, na temat włączenia Turcji do systemu obronnego Zachodu.

Dla zwiększenia rozwoju gospodarczego Europę czekają jeszcze poważne wysiłki

MEKSYK. — Przemawiając na dorocznej konferencji Banku Międzynarodowego dla odbudowy i rozwoju, Robert Marjolin, sekretarz generalny Komisji gospodarczej dla Europy oświadczył, że narody europejskie powinny dokonać dalszego wysiłku, aby zwiększyć osiągnięcia dotychczas urzeczywistnione.

Podkreślił on, że obecnie pozycja gospodarcza Europy jest dosyć silna, gdyż pozwoliła różnym krajom na to, iż działając wspólnie czy też indywidualnie, mogą poświęcić znaczną część swych zasobów na wzmocnienie obrony narodowej. W tym samym czasie, niedobór, jaki przedstawiał europejski bilans płatniczy, został zmniejszony z 8.000 miliardów na niecałe 2.000 miliardów dolarów.

Powodzie i obsunięcia się terenu wskutek burz we Włoszech

RZYM. — Burze niezwykłej gwałtowności nawiedziły znaczną część Włoch, a zwłaszcza okolice północne, skąd donoszą o powodziach i obsunięciach się ziemi.

Na szosie koło Brenneru obsunęła się ze stoku góry wielka masa ziemi, hamując zupełnie ruch. Setki samochodów było zmuszonych zawrócić z drogi.

Sprzedajni urzędnicy egipscy staną wkrótce przed sądem

KAIR. — Rząd egipski ma zamiar przeprowadzić jak najszybciej proces przeciwko sprzedajnym urzędnikom, aresztowanym w ciągu ostatnich dni. W otoczeniu gen. Neguiba mówi się, że chodzi o „oczyszczenie jak najszybciej atmosfery w Egipcie, celem przygotowania uczciwych wyborów".

Rząd gen. Neguiba zatwierdził dekret powołujący do życia sądy specjalne dla tych spraw. Dekret ten zostanie ogłoszony we wtorek.

Wśród aresztowanych w ciągu ostatnich dni znajduje się między innymi 2 byłych premierów, trzech książąt, 12 byłych ministrów i szereg innych osobistości ,które przeważnie były w bliskich stosunkach z królem Farukiem.

Nowy dekret przewiduje jako kary : więzienie od 3 do 7 lat, grzywny równe stratom, jakie poniósł skarb na skutek sprzedajności czy też nadużycia zaufania przez oskarżonych oraz pozbawienie praw obywatelskich.

Amerykańskie linie lotnicze przewiozły w jednym miesiącu ponad 2 miliony pasażerów

NOWY JORK. — Amerykańska „Air Transport Association" zawiadamia, że w czerwcu br. po raz pierwszy w historii transportu lotniczego Stanów Zjednoczonych amerykańskie wewnętrzne towarzystwa lotnicze przewiozły w jednym miesiącu ponad 2 miliony pasażerów. Ogólnie przypuszcza się, że do końca br. amerykańskie wewnętrzne linie lotnicze przewiozą przeszło 22 miliony 300 tysięcy pasażerów, czyli o 8 proc. więcej niż w ubiegłym roku.

Biblioteka o 12 piętrach pomieści 720 tys. tomów

SARREBRUECK. — Profesor Angelloz, rektor uniwersytetu w zagłębiu Saary oznajmił ,że za rok uniwersytet Saary będzie dysponował nowym gmachem o 12 piętrach, mogącym pomieścić bibliotekę o 720 tys. tomach.

Budowa biblioteki już została rozpoczęta.

★

Sekretarz generalny Wafdystów usunięty z partii

KAIR. — Były premier Mustapha Nahas, przywódca Wafdystów, podał do wiadomości, że usunięto z partii sekretarza generalnego, Fuada Serag el Dim oraz innych przywódców, aresztowanych ostatnio przez rząd gen. Neguiba.

7-dniowy tydzień pracy w komunistycznej stalowni!

BERLIN. (Od wł. koresp.). — Dyrekcja państwowej stalowni Riesa (strefa sowiecka), podała do wiadomości, że z dn. 15 grudnia br. zostanie wprowadzony siedmiodniowy tydzień pracy we wszystkich działach stalowni! Za pracę w niedzielę robotnicy nie będą otrzymywali oddzielnego wynagrodzenia! Wniesiony przez robotników protest na zebraniu rady zakładowej, został odrzucony przez dyr. stalowni Friedemenna, który oświadczył, że „tu nie chodzi o kapitalistyczne zyski, lecz o obronę pokoju". Podczas gdy przemówienie dyrektora przerywane było okrzykami protestujących robotników, sekretarki notowały skrzętnie ich nazwiska. Następnego dnia około 100 robotników zostało wezwanych do miejscowego urzędu SSD. O losie ich w tej chwili jeszcze nic nie wiadomo. Stalownia Riesa zatrudnia ogółem około ośmiu tysięcy robotników.

ski.



75) (Ciąg dalszy)

— Taka nieroztropność jest nie tylko szaleństwem wobec siebie samego, ale zbrodnią wobec sprawy. Jak łatwo może się wszystko odkryć!

— Nie żałuję, że tu przyszedłem! Muszę koniecznie widzieć się z samym maziarzem! — dodał z silnym postanowieniem.

Im pilniej jednak rozmyślał nad ogólnym składem rzeczy, tym dziwniejszym wydawało mu się całe postępowanie zagadkowego maziarza.

Domyślał się już z niezbitą pewnością, że człowiek ten był to tylko w innym przebraniu ten sam zręczny kwestarz-emisariusz, co przybywszy podczas choroby starościca do Żwirowa, potrafił w nim w krótkim czasie tak gorliwego i zapamiętałego zjednać sobie zwolennika i niejako jednym zamachem zmienił cały charakter i całą istotę moralną człowieka, którego wszyscy mieli za półgłówka, dziwaka i niemal wariata.

Juliusz wiedział głównie z opowiadania mandatariusza, że władza cyrkularna wpadła wówczas na trop tego mniemanego kwestarza, że odkryła wprawdzie jego niebezpieczny charakter, ale samego nie mogła dostać w swe ręce.

Od tego czasu zrzucił on zapewne habit kwestarski, a przywdział osmoloną płótniankę maziarza; lecz zręcznie przytłumiony i zupełnie poszedł w niepamięć.

W takim razie miał Juliusz zupełne prawo do jego wdzięczności, a szczególniej zaufania.

— Czyż zresztą ma mię za szpiega, że nie pragnie się zobaczyć ze mną? — bił się dalej z myślami niedoświadczony młodzieniec.

— Jeśli był wysłannikiem tajnych stowarzyszeń, piastunem i krzewicielem tajnych zamiarów, musiało mu więc tym samym zależeć na jak największym przyroście zwolenników.

— Dlaczegoż jednak tak starannie unikał Oparek?

Na wszystkie takie i tym podobne zagadnienia jeden tylko słaby nasuwał się domysł.

Aby tym lepiej ubezpieczyć swoje tajemnicze schronienie i miejsce schadzek z wspólnikami, wystrzegał się przebiegły emisariusz wszelkich agitacji w bezpośrednim pobliżu i tylko na nieco dalsze okolice rozciągał swe działania.

Po nieszczęśliwych próbach samego starościca a późniejszym reformatorskim niepowodzeniu Juliusza niebezpiecznie było podnieść na nowo głos w dobrach, zostających pod pilniejszym nadzorem, śród chłopów, zrażonych pierwszymi niezachęcającymi doświadczeniami.

Wszyscy bowiem przypominali sobie, jak surowe po ucieczce starościca wytoczyło się śledztwo i jak groźna nad kilku gromadami wisiała chmura.

W ciągu ubiegłych czterech miesięcy Juliusz potajemnie dowiadywał się o działaniu maziarza w okolicy i przekonał się, że ma wielki wpływ i zachowanie w gromadach nieco odleglejszych, rzadko jednak, i to tylko w przejeździe, pokazywał się w sąsiedztwie Żwirowa.

Bądź jak bądź nie zapuszczając się w żadne dalsze domysły i kombinacje, postanowił Juliusz dotrzeć dziś koniecznie do dna tajemnicy i nie opuścić pierwej odludnej zagrody, pokąd otwarcie i stanowczo nie rozmówi się z zamiarzem.

Przekonawszy się, że nie ma jego samego w ukryciu przy wózku i koniu w stodole, chciał udać się do wnętrza chaty i nie ruszyć stamtąd, aż pokąd zamierzonego nie dopnie celu.

Dziwiło go jednak wielce, że kiedy psy dawniej zamilkły zupełnie, teraz nagle z podwójną ujadały zaciekłością i wszelkimi siłami rwały się ku chacie samej.

Juliusz przystąpił ku drzwiom, ale na niespodziewaną trafił zaporę. Drzwi nie zdawały się być zamknięte, a żadną miarą nie podobna je było otworzyć,, jakby je z tyłu jakieś silne podpierały barki.

Namozoliwszy się na próżno czas jakiś, zaniechał utrudzony dalszej próby i postanowił spokojnie czekać na dziedzińcu, aż pokąd jaka żywa nie pojawi się dusza.

Kilka chwil przechadzał się w milczeniu tam i nazad po dość ciasnej oborze, a wtem spostrzegł, że do przyległego ogrodu hrabiowskiego prowadziła stąd wygodna furtka, która w tej chwili była nawet na pół odchylona.

Juliusz w pierwszym zapędzie zmierzył wprost ku niej. Na samym progu zawahał się jednak.

— Złamałbym ostatnią wolę nieboszczyka — rzekł sam do siebie cofając się mimowolnie w tył.

Wszakże nic łatwiejszego, jak coś tłumaczyć samemu sobie.

Juliusz zamyślił się na chwilę, a potym wstrząsnął głową, jakby się jakiegoś ważnego pozbył ciężaru.

— Testament mówi tylko o samym dworze — rzekł sam do siebie. — Nie wolno mi tylko przestąpić progów dworu, ale o ogrodzie nie ma wyraźnej wzmianki.

— A zresztą do czegoż to wszystko, kiedy i tak cała tajemnica jest już mniej więcej w moim ręku — dodał jakby na ostatnie swe usprawiedliwienie.

I nie wahając się już dłużej, wszedł wprost do ogrodu.

Od furtki prowadziła wśród krzewów agrestu i porzeczek wąska ścieżka ku cienistej ulicy kasztanowej, tej samej, którą Kość Bulij biegł do zaklętego dworu, kiedy po rozstaniu się z maziarzem ujrzał nagle światło w narożnych oknach dworu.

Wglądając we wszytsko uważnie, spostrzegł Juliusz, że ścieżka ta acz widocznie wydeptana zdawała się być bardzo mało uczęszczaną i zaledwie tylko tu i ówdzie mniej bujny zarost trawy świadczył, że czasami ludzka przesuwała się po niej stopa.

W samej zaś cienistej ulicy kasztanowej i takich nawet nie było śladów. Bujny zarost trawy zielenił się wszędzie.

W ogóle też wyglądał cały ogród strasznie opuszczony i spustoszony. Najpiękniejsze drzewa owocowe w dzikie powystrzelały konary, rzadsze krzewy pokoszlawiały do niepoznania, a najszlachetniejsze kwiaty wyrodziły się zupełnie, przygłuszone dzikim chwastem i bodiakami.

Juliusz nie szedł ku dworowi, ale skręcił wprost w głąb ogrodu.

Mimo całego swego zaniedbania i opustoszenia, ogród zaklętego dworu bardzo uroczą nastręczał przechadzkę.

Każda ulica, każda grządka, każde drzewo przypominały w nim dawny smak i dawne czasy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komunistyczna propaganda

na marginesie „Ludzi Bezdomnych" Żeromskiego

II.

Ostatnie wydanie „Ludzi Bezdomnych" Żeromskiego pochodzące z 1952 r. zaopatrzone jest w pouczający, „literacki" komentarz propagandowy, pióra Zofii Stefanowskiej. Przebrnąć przez te 16 stron zapełnionych zwartym, drobnym drukiem — do przyjemności nie należy! Styl suchy, doktrynerski, pedantyczny, cały najeżony niby kolcami terminami z sowieckiego słownictwa, wciela do „naukowej" pompatyczności słowa ostre, złe, które pokazują zęby, aby ugryźć lub znieważyć. Całość przeplatana jest cytatami z sowieckich ewangelii, czyli z pism Stalina i Lenina.. Dogmaty komunistyczne głoszone są tonem nieomylnej Sybilli — ukorz się przed nimi, czytelniku. Bardzo to niestrawna proza — ten „literacki", „ideologiczny" komentarz, może on obrzydzić nie tylko literaturę, ale w ogóle życie!

„Chwiejne" stanowisko Żeromskiego

„W polskiej literaturze epoki imperializmu (!) — pisze autorka posłowia — Żeromski wyróżnia się jako krytyk ustroju kapitalistycznego", ale ponieważ nie jest on rewolucjonistą, proletariackim rewolucjonistą, więc jego stanowisko jest „chwiejne" i znajduje się na „błędnych drogach". Ten wyrok obejmuje autora „Ludzi Bezdomnych" i jego bohatera, dr. Judyma.

Była to epoka — czytamy dalej — w której sprawę higieny, pracy robotniczej szeroko omawiała „burżuazyjna prasa", interesowały się nią „klasy posiadające". Dlaczego tak było?

W jednym z odczytów swoich, Żeromski, jak wiemy, powiedział, że w krajach wolnych rozwiązanie zagadnień społecznych: zdrowia, zabezpieczenia materialnego, oświaty należy do kompetencji władzy, której zadaniem jest stwarzać odpowiednie prawa, organy i instytucje. U nas, w niewoli, społeczeństwo musiało samo troszczyć się o to, inicjatywy prywatne, prywatne kapitały poczuwały się do obowiązku zaradzenia palącym brakom. Na tej drodze spotykały najczęściej trudności, stawiane przez ciemiężycielskie rządy. Pisarze stawali się sumieniem społeczeństwa, nawoływali do czynu.

W dobie pozytywizmu — po klęskach powstaniowych naród widział przyszłość Polski w podniesieniu ogólnego stanu kraju zarówno pod względem dobrobytu jak oświaty. Powstawały więc dzięki inicjatywom prywatnym Towarzystwa: Tanich mieszkań, Ogrodów dziecięcych, Opieki nad dziećmi, Kąpieli ludowych itd. Te społeczne poczynania autorka komentarza tłumaczy jedynie „obawą klas posiadających przed wzrastającym ruchem rewolucyjnym proletariatu" Domy robotnicze przy fabrykach — to jest dla kapitalistów środek wzmożenia wyzysku robotnika przez groźbę wyrzucenia go na bruk. Tak pisze K. Ostriawitianow, którego słowa są przytoczone z: „Płaca robocza i dzień roboczy", (Warszawa 1949 r.). Istotnie, tak jest kiedy państwo staje się zamaskowanym bezapelacyjnym kapitalistą, mamy tego przykłady w Sowietach.

Kulturalny środek wyzysku

Drugim środkiem wyzysku było, zdaniem uczonych sowieckich, „ustawodawstwo fabryczne", podjęte przez rząd carski. Autorka komentarza przytacza opinię Stalina. Czerwony car pisze, że reakcja miała przed sobą olbrzymie masy rewolucyjne, a „mas nie wywieziesz, nie ześlesz na Sybir, nie zmieścisz w więzieniach. Siec je nahajkami też nie zawsze na rękę" — powiada Stalin. Zatem rząd Mikołaja II umyślił fabryczne ustawodawstwo (skrócenie dnia pracy, ochrona pracy dzieci i kobiet, poprawę warunków higienicznych, zniesienie kar), bo chciał tym, „bardziej kulturalnym środkiem" „zdobyć sobie zaufanie zaciofanej części robotników". (Stalin: Dzieła 1 tom, Warszawa 1949). Ani Stalin, ani autorka posłowia nie mówią jakimi „kulturalnymi środkami" Sowiety uszczęśliwiły olbrzymie rewolucyjne masy i zapewniły im idealne „ustawodawstwo fabryczne", w którym nie ma miejsca na strajk.

Po krytyce przed - komunistycznych instytucji następuje krytyka inteligencji i prasy; „ta sfora karierowiczów, najmitów burżuazji", jak ich „naukowo" określa posłowie, potępia coprawda wyzysk, ale ich pretensje moralizatorskie są „śmieszne", — tak „genialnie" powiedział Lenin. Następuje cytat z leninowskiej rozprawy: „Co to są przyjaciele ludu?" (Dzieła, tom 1, Warszawa, 1950 r.).

Miłość pod szkiełkiem ideologii komunistycznej

Omawiając miłość Judyma i Joasi autorka komentarza ujmuje ją też „ideologicznie". „Miłość" — uczucie najbardziej naturalne w życiu i w powieści, będącej odbiciem życia, uczucie przyrodzone, stanowiące najbardziej zasadniczy element duszy ludzkiej jest analizowane wykrętnie i sztucznie — jak zresztą wszystko inne — ustawiane w polu widzenia „walki klasowej", która przysłania wszystko, całe życie człowieka, jakgdyby poza „walką klasową" nie było już nic na świecie. Widzimy też zupełnie dowolną interpretację zamysłów Żeromskiego. „Żeromski — czytamy w posłowiu — każe Joasi spełniać funkcję „panny z arystokracji" (Joasia jest nauczycielką cenioną i lubioną we dworze)... że by bohater (Judym) odczuwał swe robotnicze pochodzenie jako przeszkodę do szczęścia. Wprowadzając do powieści taki pozorny konflikt społeczny, Żeromski osiąga dwa cele. Z jednej strony ukazuje perspektywy małżeństwa z Joasią i szczęścia osobistego jako pokusę zaprzedania się burżuazji, sfilistrzenia, rezygnacji z programu społecznego".

Tymczasem postać Joasi, jej psychika, jej program życiowy dowodzą gorącego zrozumienia i ukochania „programu społecznego." Jeszcze bardziej doktrynerskim, dowolnym jest następne mniemanie, że Żeromski opisując rozpacz dr. Judyma w chwili wyjazdu z Cis (przerwanie owocnej pracy lekarskiej i rozstanie z Joasią) „stara się zamaskować właściwy problem" społeczny osobistym elementem miłości!

Nie ludzie lecz automaty

Daruję czytelnikom analizy innych postaci występujących w „Ludziach Bezdomnych". Analizy te są wszystkie do siebie podobne, opracowane z nużącą jednostajnością, naciągane na metr „rewolucyjnego proletariatu". Wszyscy są w błędzie, wszystkim potrzebne są stalinowskie obozy przeszkolenia. Biedni! Żyli w epoce która nie znała tych oświatowych centrów.

Doznaje się dziwnego i nadzwyczaj przykrego wrażenia: oto ludzi o różnych psychikach, żywych ludzi mających swoje zalety i wady, swoje pragnienia społeczne, ale też i osobiste — „naukowa" sowiecka analiza, niby jakiś makabryczny magik ćwiartuje, rozkręca im członki, zabija ducha i ukazuje im jako wzór automaty, szkielety, które poruszają się sztywno, jednakowo, kłaniają się w tę lub w ową stronę za nasiśnięciem sprężyny.

Uf! Jakże tam duszno! Jaki brak tchu w tym strasznym laboratorium!

Sarmata.

Co myśli doradca sztabu sowieckiego o wojnie?

Najmłodszy feldmarszałek niemiecki mianowany przez Hitlera, generał Ferdynand Schörner, mający obecnie 50 lat, został podczas wojny wzięty do niewoli przez Amerykanów, ale na żądanie wyraźne rządu sowieckiego wydany Rosji. Według angielskiego „Intelligence Digest", niezwykle, dobrze poinformowanego o wydarzeniach na wschodzie, jest Schörner jednym z głównych doradców sowieckiego sztabu generalnego. Generał posiada pełne zaufanie wojskowych sfer sowieckich, które uważają go za człowieka niezwykle zdolnego i z uznaniem przyjmują jego uwagi.

Dwa pewniki Schörnera...

Angielskie pismo stwierdza, że zdaniem gen. Schörnera przyszła wojna odznaczać się będzie dwoma wydarzeniami, które nadadzą jej nie tylko specjalne charakterystyczne piętno ale zdecydują o jej wyniku.

Tymi dwoma wydarzeniami są: po pierwsze przewiduje Schörner jakąś wielką operację wojskową, która będzie zupełną niespodzianką dla przeciwnika i stąd też zada mu taką klęskę jak atak Japończyków pod Pearl Harbour na Amerykanów podczas drugiej wojny światowej. Po drugie państwa zachodnie po stosunkowo niedługiej walce zmuszone będą przenieść cały ciężar swych operacji na morze i powietrze, gdyż wojska sowieckie opanują stały ląd Europy. Generał, oczywiście, nie mówi o ostatecznym wyniku wojny, a gdyby nawet mówił to zapewne wiadomość ta nie dostałaby się poza drzwi sowieckiego sztabu generalnego.

Schörner, uchodzący za mistrza strategii, uważa też, że właściwie jedynym wielkim i naprawdę po mistrzowsku przeprowadzonym działaniem w ostatniej wojnie był właśnie atak japoński pod Pearl Harbour, miał on jednak, zdaniem generała, tę słabą stronę, że miał wyłącznie cele morskie, nie został zaś wykorzystany, jak to było możliwe, w szerszym zakresie.

Według tegoż pisma również inni Niemcy a m. in. gen. Bamler, stoją na usługach armii sowieckiej. Ten ostatni jest kierownikiem organizacji szpiegowskiej, która ma w swych szeregach wyłącznie oficerów niemieckich.

Co porabia von Paulus?

W związku z rolą Niemców w Rosji warto wspomnieć ciekawe szczegóły jakie podał były żołnierz niemiecki Vinzenz Kraupe, który niedawno temu powrócił do Niemiec z niewoli sowieckiej.

Otóż według Kraupego generał von Paulus, który ostatnio bronił Stalingradu i dostał się tam do sowieckiej niewoli, jest obecnie generałem sowieckim. Sam Kraupe widział go gdy odwiedzał jego obóz w r. 1950. Von Paulus był współorganizatorem Komitetu Wolnych Niemiec, powołanego do życia przez władze sowieckie. Składała się ta organizacja głównie z b. jeńców niemieckich w tym wielu wyższych oficerów. Robota polityczna znajdowała się wyłącznie prawie w rękach niemieckich komunistów oraz delegowanych komisarzy sowieckich. Obecnie wielu oficerów niemieckich odpowiednio przeszkolonych przez Sowiety, zajmuje wybitne stanowiska w wojsku i policji Wschodnich Niemiec. Paulus ma być również wykładowcą w akademii wojennej w Moskwie.

Jak widać z tych danych, Niemcy i Rosjanie, carscy czy sowieccy, mimo wszystko co ich dzieli zawsze jakoś się... dogadają!

g.

Sprawa katyńska

Londyn. — (Od wł. koresp.). — Tak bardzo zasłużony przyjaciel Polski, profesor Savory, członek Izby Gmin, podaje w liście, ogłoszonym w „Daily Telegraph" szczegóły swojej interwencji u ówczesnego ministra spraw zagranicznych ś.p. E. Bevina 1945 r. w sprawie rzezi katyńskiej. Doręczył on mu wtedy, niemal nazajutrz po dojściu do władzy rządu Str. Pracy, odpis sprawozdania z przeglądu materiału dowodowego w tej sprawie, który opracował w 1944 r. (w lutym) i doręczył premierowi Churchillowi i ministrowi spraw zagranicznych Edenowi. Odpis tego sprawozdania został również — na jego prośbę — doręczony ś.p. prezydentowi Rooseveltowi

P. Bevin załączył to sprawozdanie do najpilniejszych dokumentów, leżących na biurku, i już na drugi dzień zawiadomił prof. Savory, że polecił je przekazać do Norymbergi. Dzięki temu sprawozdaniu sędziowie sowieccy w Trybunale Alianckim zmuszeni byli do wycofania oskarżenia Niemiec o mord katyński. Niestety nie było wówczas możliwości oskarżenia Sowietów przed Trybunałem, w którym same były reprezentowane.

Celem listu jest obrona przed idiotycznym zarzutem ze strony pewnego czytelnika tego pisma, jakoby prof. Savory teraz dopiero żądał pociągnięcia do odpowiedzialności winowajców zbrodni wojennej, dla której „kompetentnym" był sąd w Norymberdze.

Prof. Savory wykazuje ogrom własnej szlachetności tłumacząc krytykom powody nalegania na ukaranie winnych zbrodni katyńskiej. Krytycy „nie rozumieją uczuć wdów i sierot po tych pomordowanych oficerach polskich, z którymi byłem w ciągłym kontakcie. Nie spełniłbym swojego obowiązku, gdybym nie czynił wszystkiego co w mojej mocy dla dania im zadośćuczynienia moralnego w postaci przygwożdżenia odpowiedzialności winnych tej zbrodni. Na pewno nie odstraszą mnie opisy mojej osoby przez Radio Moskiewskie jako „bestii faszystowskiej", „podżegacza wojennego" lub „krwawego reakcjonisty". **r.**

Sprawa przyłączenia Cypru do Grecji a obrona Bliskiego Wschodu

Amerykanie budują bazy lotnicze na Cyprze dla bombowców - olbrzymów

Grecki komitet walki o Cypr pod przewodnictwem arcybiskupa Grecji ogłosił na 12 września strajk generalny w całym kraju dla zaprotestowania przeciwko odmowie Wielkiej Brytanii oddania tej wyspy Grecji.



Chociaż Cypr nie należał nigdy do Grecji, to jednak prawie pół miliona mieszkańców tej wyspy, czyli cztery piąte ludności stanowią Grecy. Mieszkańcy Cypru wypowiedzieli się za przyłączeniem wyspy do Grecji i kilkakrotnie buntowali się przeciwko zarządowi brytyjskiemu.

Stany Zjednoczone żywo się interesują sprawą Cypru i podczas dyskusji o przyjęcie Grecji i Turcji do Paktu Atlantyckiego rząd amerykański rozdał członkom Kongresu następującą notatkę:

„Uważamy, że sprawa Cypru powinna być załatwiona przez dwustronną umowę zawartą przez Grecję i Wielką Brytanię. Jesteśmy zwolennikami przyłączenia Cypru do Grecji, jeśli to przyłączenie może być dokonane z zadowoleniem obydwu krajów i jeżeli będą wydane zarządzenia o bezpieczeństwie dróg komunikacyjnych niegreckiej ludności wyspy".

Chociaż Cypr znajduje się zawsze jeszcze pod władzą Wielkiej Brytanii, to jednak już w zeszłym roku przybyło na wyspę wielu techników amerykańskich. Amerykanie budują obecnie pomiędzy miejscowościami Korynia i Nicosia bazę lotniczą dla bombowców - olbrzymów B-26 (zdolnych do zrzucania bomb atomowych). Obecność Amerykanów jest bez wątpienia wykorzystywana przez mieszkańców Cypru w domaganiu się przyłączenia wyspy do Grecji.

Cypr ma być siedzibą dowództwa morskiej obrony Bliskiego Wschodu.

Obniżenie wydatków na obronę na r. 1953-54 w U. S. A.

Waszyngton. — Z ostatniego oświadczenia amerykańskiego ministra Obrony, Roberta Lovetta, wynika, że wydatki wojskowe Stanów Zjedn. na rok budżetowy rozpoczynający się w lipcu 1953 r. będą prawdopodobnie mniej wysokie niż w b.r.

Wiadomości z Belgii

Z życia SPK Oddziału Charleroi

Dnia 31. 8. 52. odbyło się w Charleroi, w lokalu „Maison du Soldat", nadzwyczajne zebranie SPK. Oddziału Charleroi, zwołane przez wyższe władze SPK Belgia.

Według porządku dziennego zostały poruszone i załatwione na podstawie statutu SPK ważne sprawy oddziału.

W przemówieniach położono przede wszystkim nacisk na prawdziwy charakter Polskiego Kombatanta w stosunku do roli jaką on ma odgrywać w społeczeństwie polskim na obczyźnie.

Polski żołnierz krwawo walczył na wszystkich frontach o wolność Polski i innych narodów. Jego ofiarność bezgraniczna stała się legendarna i uzyskała wśród narodów świadomych, wolnych, głębokie poszanowanie. Naruszyć honor polskiego żołnierza, byłoby okropną zdradą, zbrodnią wobec tych, którzy padając od kuli nieprzyjaciela ubrwalili dla nas, przez przelaną krew, ten zaszczyt Polaka.

Mimo, że tymczasowo zdjęliśmy mundur wojskowy i ubraliśmy strój cywilny nasze wysiłki w pracy społecznej muszą zawierać ten sam ogień bojowy, skierowany do oswobodzenia Polski. Miejmy zawsze w duszy to piękne hasło, które prowadziło naszych żołnierzy w tej ostatniej wojnie światowej:

I nie ustaniem w walce;
Siłę słuszności mamy
I mocą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy.

Zakończono zebranie wyborem nowego Zarządu Oddziału SPK Charleroi. Skład jest następujący:

Prezes: Franciszek K. Cieślak — Charleroi, Grand'Rue, 310. — Tél. 315215; wiceprezes: Paluch Jan; sekretarz: Goppold Jan (również sekr. okr. SPK); skarbnik: Nowak Wawrzyniec — zast.: Kotarzewski Jan; komisja rewizyjna: Staszak W., Kula J., Kamiński J.; chorąży: Jarczyński Leon — zast.: Jarczyński Henryk.

—:-:—

Komunikat Oddziału SPK Charleroi

W październiku zostaną uruchomione kursy języka francuskiego i angielskiego w Charleroi.

Zgłoszenia przyjmuje prezes Oddziału SPK Charleroi.

Uczestnicy zostaną osobiście powiadomieni o miejscu i dacie odbywających się kursów.

Zarząd Oddziału SPK Charleroi.

—:-:—

Samochód rozbił się o słup w Trazegnies

Jeden zabity, jeden ranny

LEODIUM. — Groźny wypadek wydarzył się ostatnio wieczorem w Trazegnies. Pp. Stefan Jakubowicz z La Chapelle les Herlaimont oraz Wasyl Dudczak, jadąc samochodem, rozbili się o słup na ulicy Gosselies.

Następstwa tego były straszne. Kierowca p. Jakubowicz, został zabity na miejscu, p. Dudczak ciężko ranny. Ostatni został pogotowiem ratunkowym przewieziony do jednej z klinik w La Hestre.

Wiadomości z HOLANDII

Osobistości holenderskie w Wysokiej Władzy Wspólnoty Węgla i Stali

Amsterdam. — Wśród osobistości wyznaczonych na członków Wysokiej Władzy Wspólnoty Węgla i Stali znajduje się D. P. Spierenburg, dotychczasowy dyrektor generalny w holenderskim Ministerstwie Spraw Społecznych, a do Trybunału ustanowionego traktatem Wspólnoty wchodzą jako sędziowie holenderscy Van Kleffens i Serrarens.

Dirk Pieter Spierenburg urodził się w Rotterdamie dnia 4 lutego 1909 roku. Wyższe studia ukończył w swym rodzinnym mieście w Szkole Wyższych Studiów Ekonomicznych. Był on przewodniczącym holenderskiej delegacji na konferencji zwołanej w sprawie utworzenia Wspólnoty Węgla i Stali.

A. van Kleffens urodził się w r. 1899. Jest on prawnikiem, który w czasie studiów na Uniwersytecie w Lejdzie specjalizował się w prawie międzynarodowym.

P. J. S. Serrarens urodził się dnia 12 listopada 1888 r. w Dordrecht. Od r. 1919 poświęcił się sprawom robotniczym. Obecnie jest posłem do parlamentu. Od roku 1919 był on delegatem lub też doradcą technicznym na różnych międzynarodowych konferencjach robotniczych. Od r. 1928 do 1930 był członkiem komisji gospodarczej Ligi Narodów, a w ciągu kilku lat był członkiem Międzynarodowego Biura Pracy. Serrarens jest obecnie członkiem holenderskiej delegacji do Zgromadzenia Rady Europy w Strassburgu, doradcą Rady społeczno - gospodarczej ONZ i członkiem - zastępcą zarządu Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

—:-:—

Przemysł obuwniczy w Holandii

AMSTERDAM. — Według danych statystycznych odnoszących się do przemysłu obuwniczego w Holandii istnieje 138 wielkich zakładów obuwniczych i 243 mniejszych wytwórni (w r. 1938 — 119 i 209), zatrudniających około 16.000 osób, wobec 13.000 w r. 1938.

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

I niech ktoś powie, że jest im źle!

MONACHIUM (Od wł. koresp.). — Jak podają dzienniki bawarskie, tegoroczny „Oktoberfest" (święto października) w Monachium, przekroczy i przyćmi wszystkie tego rodzaju imprezy z lat poprzednich.

Komitet organizacyjny prowadzi już od szeregu tygodni usilną kampanię propagandową; radio, prasa i olbrzymie kolorowe plakaty na ulicach wszystkich większych miast, mają ściągnąć na „piwny festiwal" 600 tysięcy osób z kraju i zza granicy. I... prawdopodobnie ściągną.

Na tzw. Theresienwiese, centrum tegorocznych zabaw i rozrywek, przygotowania są w pełnym toku. Kilka tysięcy robotników pracuje z pośpiechem przy wznoszeniu pawilonów, hal piwnych, stoisk, kiosków oraz różnych przedsiębiorstw rozrywkowych. O rozmiarach imprezy świadczy już fakt, że każda z siedmiu piwnych hal będzie w stanie pomieścić 12 tys. osób naraz. Same tylko stragany i kioski, zestawione razem, zajmą pas długości 6 km. Monachijskie browary pracują także na „całą parę". W ich przestrzennych piwnicach zmagazynowano już ponad dwa miliony litrów piwa! Organizatorzy „święta" obliczają ponadto, że na „potrzeby żołądkowe" przybyszów, poświęcić się musi conajmniej sto upasionych wołów i blisko sto tysięcy ptactwa domowego (kur, gęsi i kaczek). Masarnie stolicy bawarskiej, oświadczają organizatorzy, otrzymały do tej pory zamówienia na ponad 600 tysięcy sztuk parówek!

W zeszłorocznym „święcie" wzięło udział blisko pół miliona gości, przybyłych do Monachium za pomocą stu specjaln. pociągów, 15 tys. autobusów oraz stu tysięcy prywatnych samochodów. 40 tys. kufli od piwa zostało stłuczonych, względnie zmieniło właścicieli... Tegoroczny zaś „Oktoberfest" ma pobić wszystkie dotychczasowe rekordy, tak co do ilości uczestników, jak i ilości spożytego mięsiwa i wchłoniętego piwa! A to wszystko.., w siedem lat po przegranej wojnie!

ski.

Premie za porywanie ludzi

MONACHIUM (Od wł. koresp.). — Członek policji wschodnio - niemieckiej, Anton Kuchenbecker, zbiegły ostatnio na teren Niemiec zach. zeznał w czasie przesłuchania, że reżim Grotewohla wprowadził specjalne premie w wysokości 5 marek wsch. za każdego przychwyconego na granicy mieszkańca Niemiec federalnych! Specjalnie w tym względzie „wyróżnionym" policjantom przyznaje się dodatkowe urlopy lub udziela awansów. Wyróżnieni za „gorliwą służbę" policjanci otrzymują tytuł „Vopoaktywistów" oraz stawiani są kolegom jako wzór do naśladowania. Kuchenbeckerowi jest znany fakt, że pewien patrol „Volkspolizei" zatrzymał na granicy 125 osób w ciągu jednego miesiąca.

ski.

4 lata więzienia za szpiegostwo

MONACHIUM. (Od wł. koresp.). — **23-letnia Urszula Hesselbarth skazana została przez amerykański sąd wojskowy na cztery lata więzienia za szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej.**

Przewód sądowy wykazał, że kobieta-szpieg, rodem z Freiburga (Saksonia), utrzymująca bliższe stosunki z amerykańskimi żołnierzami żądała od swoich „znajomych" dostarczania jej materiałów informacyjnych o charakterze wojskowym. W postępowaniu swoim była rozbrajająco szczera. I tak np. oświadczała żołnierzom zupełnie otwarcie, iż otrzymywane informacje przekazuje czynnikom sowieckim w Niemczech wschodnich! Od pewnego wojskowego zażądała nawet pistoletu maszynowego, który mógłby przetransportować w walizce! „Urocza Urszula" — jak nazywali ją znajomi — wykazywała specjalne zainteresowanie w uzyskaniu „informacji technicznych", dotyczących „reakcji dział amerykańskich na poszczególne temperatury" oraz starała się zdobyć odłamki pocisków artyleryjskich i granatów!

Hesselbarth przyznała się do winy i oświadczyła, że od 1945 r. utrzymywała stały kontakt z pewnym oficerem sowieckim w Lipsku.

ski.

Jak wybierany bywa prezydent U.S.A.

W dniu 4 listopada Amerykanie wybierać będą:

1. Prezydenta i wiceprezydenta;

2. Jedną trzecią senatorów. Senat liczy 96 członków, czyli wybranych będzie 4 listopada 32 senatorów. Obecny Senat składa się z 50 demokratów i 46 republikanów.

3. Całą Izbę Reprezentantów, czyli Niższą Izbę (Wyższą Izbą jest Senat); w Izbie Reprezentantów zasiada 435 posłów; 233 demokratów, 201 republikanów i 1 niezależny.

4. Gubernatorów 30 stanów na ogólną liczbę 48 stanów. Obecnie stanowiska gubernatorów tych 30 stanów są równo podzielone pomiędzy demokratów i republikanów;

5. Tysiące urzędników stanowych: posłów do legislatur stanowych, urzędników administracyjnych, miejskich itd.

Najbardziej pasjonują wszystkich wybory na stanowisko prezydenta, ponieważ w dużym stopniu wynik głosowania na głowę państwa przesądza o wyniku głosowania na senatorów, posłów i innych funkcjonariuszów publicznych.

Wybory na prezydenta są pośrednie. Amerykanie będą głosować 4 listopada br. na elektorów, którzy z kolei wybiorą prezydenta spośród dwóch lub więcej kandydatów. Ilość elektorów w każdym stanie równa się ilości senatorów i posłów.

Każdy stan wybiera tylko 2 senatorów, ponieważ jest 48 stanów, przeto Senat składa się z 96 senatorów. Senat reprezentuje zasadę federacji stanów ale senatorowie są przedstawicielami odrębności stanów, stąd znaczenie Senatu pod względem politycznym znacznie większe, niż Izby Reprezentantów, która wybierana jest na zasadzie proporcjonalności.

Do 4-go listopada Ameryka jest zajęta m. in. przepowiadaniem kto zwycięży. Stevenson czy Eisenhower.

Pamiętać jednak należy, że podczas wyborów przed czterema laty, wbrew powszechnym przepowiedniom dyplomatów, prasy i zawodowych polityków, Truman pobił na głowę Dewey'a, który był fawcrytem wszystkich „zawodowych przepowiadaczy."

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 70)

A dwór płonie jak jedna wielka pochodnia! Nie ma już dlań żadnego ratunku!...

Ostatecznie książe, Knarr i „Lord" także uciekają co sił w nogach....

W tym popłochu nikt nie troszczy się o jeńców... Spłoną żywcem?....

Nie. Ktoś myśli o nich.

Ocaleni

Gdy wódz plemienia Poroh wbiega na dziedziniec wioski, znajduje jeńców u kresu sił z wyczerpania i zaczadzenia.

Największą wytrzymałość wykazuje porucznik Robert: trzyma się jako tako prosto i od chwili ogólnej paniki szamoce się rozpaczliwie, by zerwać więzy....

Poroh, dusząc się od dymu i gorąca, przedziera się, przecina powrozy, którymi jeńcy przywiązani są do słupów.

— A złoczyńcy! — w żądzy zemsty zgrzyta zębami Robert, rozprężając ścierpłe ramiona. — Nie minie ich zasłużona kara!...

Dzielny Poroh przywołuje goryle z powrotem. Zwierzęta przejęte są jeszcze trwogą, ale widząc, że mimo go ludzie pozostali na dziedzińcu...

Zbliżają się ostrożnie i podejrzliwie...

Robert wsiada na kark jednego, czarny zaś na drugiego goryla. Małpy biorą ostrożnie na ręce pozostałych.

Wszyscy są ocaleni!

Na trawie nad brzegiem rzeki Poroh zajmuje się najsłabszym z jeńców, który dotychczas jeszcze nie odzyskał przytomności.

Robert rozgląda się po okolicy. Nagle woła po rzece...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nieco o życiu Wychodztwa w Alzacji i o historii pewnego listu

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

O naszym Wychodztwie w Alzacji, trzeba zawsze dobrze mówić, bo inaczej, to się im nie podoba, zapewniał mnie prezes Koła Śpiewu „Lutnia" p. Frąszczak, gdym ostatnio będąc w Wittelsheim z nim rozmawiał.

Miał rację p. Frąszczak, że o Polakach w Alzacji trzeba dobrze mówić, ale dlatego ponieważ zasługują na to, a że się mogą gniewać, gdyby się o nich źle wyrażało, to ich gniew jest w 100 procentach usprawiedliwiony. Polacy w Alzacji to ludzie którzy potrafili podczas swojego tutaj pobytu, wyrobić sobie opinię jak najlepszą u miejscowego społeczeństwa.

Wystarczy przejść się po koloniach w Alzacji, gdzie zamieszkują rodziny polskie, wystarczy przyjrzeć się pięknie pielęgnowanym ogródkom przy domkach górniczych, obejrzeć hodowle królików i drobiu, a wreszcie zajść na chwilę do mieszkania polskiego, by zdać sobie sprawę z dobrego a nawet wzorowego zagospodarowania się tutaj Polaka wychodźcy.

Wszystkie dzieci w szkołach polskich

Począwszy od pracy w kopalni soli potasowej, gdzie polski górnik ma opinię jak najlepszą, poprzez jego domek i ogródek, aż do jego uczestnictwa w pracy społecznej, w pielęgnowaniu wiary ojców i tradycji polskich, praca Polaka zasługuje na uznanie Na pierwsze miejsce tego wzorowego życia wychodztwa polskiego w Alzacji trzeba jednak postawić i mocno podkreślić dbałość jego o przyszłe pokolenie, o dzieci swoje. Nie gdzie indziej bowiem, jak właśnie w Wittelheim, udowadniono mi, że nie ma w całej kolonii ani jednej rodziny polskiej, mającej dzieci w wieku szkolnym, by te dzieci nie uczęszczały do szkoły polskiej, co nawiasem mówiąc nie przeszkadza że te same dzieci, w szkole francuskiej są w wielu wypadkach celującymi uczniami.

Agitatorów reżimu odprawiano z kwitkiem

Wobec tak dobrego pojmowania sprawy i tego wzorowego zaklimatyzowania się, trudno bardzo było i jest jeszcze podejście do Wychodztwa tutejszego z hasłami marksistowskimi, co to w teorii raj robotnikowi obiecują a w praktyce, gdy się je w życiu naprzykład w Polsce znajdzie, to zamieniają go w bezduszny pionek lekceważony przez reżim i wykonujący normę pracy wyznaczoną ponad jego siły. Były naturalnie wypadki, że jednostki dały się kiedyś i dają się nawet i dzisiaj — mówiąc językiem prostym — nabrać niebieskim ptakom, co to nie sieją ani orzą, ale żyją z łaski Stalina. Wypadków jednak takich nabieranych jednostek w Alzacji jest stosunkowo bardzo mało i nigdy tu ludzie, którzy służą czerwonej gwieździe Wschodu, nie mieli wśród rodaków posłuchu.

Listy które mówią

U Wychodztwa polskiego w Alzacji przeważa rosądek i krytycyzm, poparty dowodami, jak n. p. listami od rodzin z Kraju, co to opisują tamtejsze „dobrodziejstwa społeczne" wzorowane na stalinowskich a potem na zakończenie zwykle proszą o przysłanie błahych często tutaj rzeczy, jak pieprzu, igieł, nici, czy pończoch, ale w Polsce cenionych bardzo, bo ich nie ma.

Poza tymi listami z Kraju, które lepiej i wyraźniej, niżeli wszystkie propagandy pisane i mówione obrazują rzeczywistą wartość stalinowskiego raju, trafia się też często jakiś jaskrawy dowód prawdziwego stanu rzeczy i jakby kropka nad i przypieczętowujący prawdę. Na beznadziejność życia człowieka, którego los rzucił tam do Kraju rzekomo rządzonego przez t. zw. „demokrację ludową", jest wiele dowodów.

Tragedia rodzinna

W Wittenheim, przed wojną zamieszkiwał instruktor sportowy p. J. Ów p. J. ożenił się z córką miejscowego właściciela domu i warsztatu rzemieślniczego. Po ślubie w roku 1937, młodzi wyjechali do Polski i tam się osiedlili. Rodzice pani J. Alzatczycy, krótko przed wojną w roku 1939, pojechali w odwiedziny do córki i zięcia do Polski. O tej wizycie w Polsce, do dziś wspominają jak najmilej, bo tak Polska jak i życie rodzinne córki z zięciem, ogromnie im się podobało. Starzy rodzice pani J. wrócili do swojego Wittenheimu zadowoleni, że córka ich wyszła za Polaka, i że jest jej bardzo dobrze w Polsce, o czym się naocznie przekonali.

We wrześniu 1939 roku, gdy pożoga wojenna ogarnęła Polskę, p. J. jako oficer rezerwy, został wcielony w szeregi wojskowe. Żona jego, już teraz matka trojga dzieci, otrzymała od niego jeden tylko list, w którym jej pisze, że jest w niewoli rosyjskiej i na tym liście się wszystko skończyło. P. J. jak tysiące innych Polaków, których los rzucił w paszczę moskiewskiego molocha, przepadł bez wieści.

Nie na tym jednak koniec.

P. J. jako żona oficera polskiego, została przez Rosjan wywieziona do Rosji i umieszczona w lagrze przymusowej pracy. W czasie wojny, gdy jeszcze trwał sojusz sowiecko-niemiecki p. J. napisała z owego lagru list do swoich rodziców w Wittenheim, prosząc ich o ratunek. Możeby mogli jej wtedy coś pomóc, bo Alzacja była przez Niemców zaanektowana i siłą tego faktu p. J. mogła uchodzić za obywatelkę niemiecką. Sojusz jednak rosyjsko-niemiecki się skończył i tym samym, wszystko przepadło.

List po rosyjsku

Po wojnie, rodzice p. J. otrzymali jeszcze jeden list. Było to przed 5 laty i od tego czasu nastała cisza. Rodzice p. J. nie mogąc się pogodzić ze stratą kochanej córki, co pewien czas pisali do niej listy, ale żadnej odpowiedzi nie otrzymali. Przypadek zrządził, że swoje żale wynurzyli pewnego razu przed jednym z tutejszych działaczy polskich p. F., który poddał im myśl, aby napisali do córki list po rosyjsku, a nie po francusku, jak to oni zawsze pisali. A ponieważ sam zna język rosyjski zaproponował im napisanie tego listu po rosyjsku. Naturalnie, że starzy skwapliwie się na taką koncepcję zgodzili. List tedy został napisany i wysłany, na adres, który p. J. podała przed 5-ciu laty. List został napisany w czerwcu b.r. i ku wielkiej radości rodziców, już w sierpniu dostali odpowiedź od córki, a że list był pisany także po rosyjsku, czemprędzej przybiegli do p. F. by im ten list przetłumaczył i jak najprędzej odpisał. Opowiadał mi o tym liście i przy mnie go na francuski tłumaczył p. F., a potem długo debatowaliśmy o jego treści i strasznej tragedii niewinnych ludzi, których los zagnał w raj sowiecki.

Sam list nie wiele mówi. P. J. pisze tylko, że przez czas swego pobytu w Rosji przeszła wszelkie najcięższe roboty, począwszy od kopania kanałów, a skończywszy na wyrąbywaniu drzewa w lasach. Potem są pozdrowienia od niej i od jej trojga dzieci, a w końcu gorące nadzieje na zobaczenie swoich rodziców.

Między wierszami jednak tego listu, nawet człowiek, mało się znający wyczyta łatwo, jaką straszną tragedię życiową przeżyła ta kobieta, której całą winą jest tylko to, że miała nieszczęście być żoną polskiego oficera.

A co daliby starzy rodzice tej kobiety, by ją móc wydostać z owego lagru i mieć u siebie w Wittenheim. A jak ona sama by tego pragnęła. Niestety. Nie łatwa to sprawa, bo kogo połknie moloch rosyjski, ten może być uratowany tylko cudem, a cuda bardzo rzadko się dzieją.

A teraz na zakończenie, pomyślmy tylko, czy taki wypadek mógłby się zdarzyć np. we Francji. Ale Francja jest krajem „zgniłego" Zachodu w propagandzie tych, co wpatrzeni są w czerwoną gwiazdę. O jaka straszna pomyłka i jaką ciężką winę biorą na siebie ci wszyscy, co kryją się za sowiecką gwiazdą, bo gwiazda ta jest gwiazdą nocy i prowadzącą do wiecznych mroków niewoli i upodlenia człowieka.

W.

Żołądek stolicy

Paryż przenosi ośrodki zaopatrzeniowe z hal centralnych na przedmieścia

(Od własnego korespondenta paryskiego).

PARYŻ, we wrześniu.

Jako jedna z osobliwości stolicy nadsekwańskiej, przewodnicy oprowadzający turystów pragnących poznać nocne życie Paryża, pokazują hale centralne, znajdujące się w samym sercu miasta. Przez hale te przechodzi nieomal całkowite wyżywienie pięciomilionowej ludności paryskiej, a głównie mięso, jarzyny, owoce i nabiał.

Przez całą noc, począwszy od 10 godziny wiecz., w dzielnicy Chatelet i Hal tętni życie, którego wielu spokojnych ludzi nawet nie przypuszcza. Do dzielnicy zawijają tysiące samochodów ciężarowych, zwożących jarzyny, owoce i mięso. Samochody wyładowywuje się z wielką szybkością, by mogły wyjechać po następny transport w stronę dworców towarowych lub olbrzymiej rzeźni paryskiej, mieszczącej się na przedmieściu Vilette.

Ciasnota w halach

Złożony towar rozdziela się w pośpiechu. Jednocześnie odbywa się taksowanie towaru i wyznaczanie cen, które bardzo często bywają zależne od podaży i popytu. Nad ranem zjawiają się detaliści, zarządcy wielkich hoteli, kantyn robotniczych i urzędniczych, tak licznych w Paryżu, by zaopatrzyć się w świeży towar. Do ostatniej chwili ceny podlegają prawu popytu i podaży. Niejednokrotnie na skutek nadmiernego przywozu pewnego artykułu zdarzają się tak zwane „okazje", jak nazywają kupcy sposobność nabycia towaru po cenie niższej niż przeciętna. Zdarza się też odwrotnie, że z powodu słabych dostaw do hal, cena artykułu poszukiwanego podlega zwyżce, nie zawsze usprawiedliwionej ogólną konjunkturą.

W godzinach targu, czyli nad ranem, dzielnica hal przedstawia mrowisko ludzi, uwijających się wokół tysięcy skrzynek z towarem, ludzi zaaferowanych, dyskutujących ceny, obliczających, przenoszących skrzynki z miejsca na miejsce; nad całością unosi się gwar, przypominający jakiś potężny ul z olbrzymim rojem pszczół. Ostateczne dobijanie targu ,wypłata należności odbywa się w kącikach gwarnych „bistro", przepełnionych spóźnionymi wesołkami, ciekawskimi turystami oraz różnego rodzaju biedotą, poszukującą doraźnego zarobku przy przenoszeniu skrzyń, czy pomocy przy rozdziale towaru. Jakkolwiek paryżanie przyzwyczajeni są do tłoku, albowiem tłoczą się w kolejce podziemnej, na dworcach kolei podmiejskiej, w autobusach, to jednak coraz częściej pojawiają się głosy, że w halach zaczyna być ciasno.

Do tego dochodzi zagadnienie ruchu kołowego, rozpoczynającego się w Paryżu około godziny 6 rano. Na wąskich ulicach, sąsiadujących z halami targowymi, tworzą się tak potężne zatory pojazdów, że często na przejechanie kilkuset metrów, samochody zużywają pół godziny czasu, a nawet więcej.

Wszystkie te fakty nakłoniły władze miejskie i rząd do wprowadzenia pewnych zmian, zdążających do odciążenia hal w śródmieściu. Pierwszym krokiem w tym kierunku było przeniesienie z hal centralnych na dworzec Bercy-Charenton odprawy celnej dla owoców przywożonych zza granicy. Z faktu tego korzysta również rząd, który może łatwiej interweniować w wyznaczaniu cen, albowiem odprawa celna odbywa się jeszcze w wagonach, zanim towar został załadowany. Fakt ten również daje kierownikom podziału żywności sposobność łatwiejszego przerzucania niektórych artykułów żywnościowych do tych okolic Francji, w której są one poszukiwane, lub zaopatrzenie nie jest dostateczne.

Na dworcu Bercy

Powoli punkt ciężkości dla wielu towarów, szczególnie tej kategorii ,która zajmuje zbyt wiele miejsca (skrzynki z owocami, jarzynami) przenosi się na dworzec Bercy-Charenton, położony na południowych peryferiach miasta. Detaliści i klienci hal zamiast opłacać podwójny przeładunek (z wagonów na samochody i z samochodów w halach) mogą ładować bezpośrednio z wagonów na swoje pojazdy. Korzyść ta ma swoje znaczenie, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że koszta przeładunku kilograma towarów w halach wynoszą 1.50 fr., podczas gdy na dworcu tym spadają do 0.60 fr. Wraz z dostawą towaru na dworcu Bercy, powoli przenosi się tu także giełda towarowa, narazie na poszczególne tylko artykuły.

Decentralizacja hal paryskich, zarządzona głównie przez czynniki zainteresowane normalnym ruchem kołowym w środku miasta, ma także swoich przeciwników, głównie w sferach kupieckich, a także częściowo na ratuszu, albowiem przeniesienie się giełdy towarowej do innej części miasta, może spowodować zastój w ożywionej i dostosowanej do tego stanu rzeczy dzielnicy. Przeciwnicy przeniesienia giełdy towarowej do Bercy twierdzą ponadto, że punkt przeładunkowy na dworcu zamiast w halach staje się instrumentem w rękach rządu, w celu wpływania na kształtowanie się cen ze szkodą dla liberalizmu gospodarczego i inicjatywy prywatnej. Przeciwnicy zapowiadają, że przedłożą swe żale radzie stanu, jak nazywa się we Francji Najwyższy Trybunał Administracyjny, by uzyskać cofnięcie decyzji prefekta paryskiego.

Zwolennicy odciążenia hal wysuwają szereg równie ważkich argumentów. Najważniejszym jest odciążenie ruchu w dzielnicy Chatelet i Hal, szybkość dostaw i kontrola czynników państwowych nad dostawami w celu zapobieżenia ewentualnemu wytwarzaniu sztucznego braku podaży i wreszcie tańsze koszta przeładunku.

Zatarg trwa. Tymczasem dworzec Bercy-Charenton, obszerny, położony nieco na uboczu, ale przy głównych arteriach prowadzących do śródmieścia zaludnia się coraz bardziej. Ostateczny cel prefektury paryskiej, zdążającej do zatrzymania hal centralnych jedynie dla rozdziału mięsa, wyrobów masarskich i nabiału zostanie prawdopodobnie z czasem osiągnięty. Dzielnica hal zyska na tym poważnie, gdyż będzie mogła być oddana dla normalnego ruchu na cały dzień, zamiast od godziny 11 do 23 jak dotychczas.

J. Urban.

Dzieje pierścionka

Pierścionki, tak chętnie noszone przez wielu ludzi, a zwłaszcza panie, mają za sobą bardzo daleką przeszłość.

Ojczyzną pierścionka jest Babilonia, w której on był niejako dowodem osobistym, niezbędnym przy sporządzaniu aktów. Osoba sporządzająca dokument, posługiwała się pierścionkiem jako podpisem i zarazem pieczęcią.

Według opisu, podanego przez Herodota, najstarszego dziejopisarza greckiego, pierścień babiloński składał się z metalowej obrączki, w którą wprawiony był kamyk, z wyrytym znakiem lub literą imienia.

Czasami pierścienie te miały kształt cylindra lub naparstka bez dna i były pokryte napisami, względnie wysadzane drogimi kamieniami.

Babilończycy nie nosili pierścionków na palcach, tylko zawieszone na długim sznureczku na szyi, lub przywiązane do ręki na kształt bransoletki. Z czasem pierścienie kształtu obrączki dostosowano do obwodu dużego palca i zaczęto nosić pierścienie w ten sposób, jak się je dziś nosi.

Dawni Żydzi, naśladując Babilończyków, również zawieszali pierścienie na szyi a wyryte na nich było imię właściciela oraz wiersz jakiś ze Starego Testamentu.

Pierścienie znane też były w starożytnym Egipcie, gdzie były używane jako oznaka władzy, lub służyły za talizman.

Kiedy Faraon powierzył rządy nad Egiptem Józefowi, wręczył mu swój pierścień, który miał służyć do zatwierdzania państwowych aktów.

Grecy za przykładem Babilonii posługiwali się pierścieniem jako dowodem osobistym i pieczęcią. Rzymianie nosili pierścionki z żelaza. Nawet w okresie największego zbytku i przepychu, obywatele rzymscy szanujący tradycję, używali tylko żelaznych pierścionków.

Zarazem pierścień stał się symbolem wierności. Wręczenie komuś drugiemu pierścionka oznaczało oddanie samego siebie. Stąd przyjął się zwyczaj używania pierścionka jako symbolu zaręczyn.

Pierwsze ślady używania pierścionka jako dowodu i symbolu małżeństwa, spotykamy w wiekach średnich. Obraz Rubensa przedstawia posła Henryka IV, który, poślubiając w imieniu króla Marię Medici, kładzie jej na palec obrączkę ślubną.

Również w średniowieczu odbywała się uroczystość wrzucania przez dożę weneckiego pierścienia do morza, jako oznaki zaślubin Adriatyku z miastem.

Pierścień jako symbol znany był także u pierwszych chrześcijan, którzy nosili misternie robione pierścienie z imionami Chrystusa, Marii, względnie z godłami religijnymi.

Dziś używa się pierścienia jako symbolu przy ślubie — i do ozdoby rąk.

Grób z okresu brązowego

Archeolog niemiecki dr Koerner odkrył w okolicy Lueneburga grób przedhistoryczny z epoki brązowej. Grób podziemny składa się z obszernej izby, w której znaleziono kości ludzkie i sporo przedmiotów z brązu. Znawcy orzekli, że grób pochodzi z XVI wieku przed nar. Chrystusa.

Lueneberg leży w puszczy, w której jeszcze 50 lat temu spotkać było można ostatnich potomków słowiańskich Obotrytów, których język wedle niemieckich historyków zaginął pod koniec ostatniego stulecia.

Obotryci byli kiedyś sprzymierzeńcami Karola Wielkiego w tegoż walkach z Sasami, których Karol Wielki po pobiciu kazał masowo ścinać, za co go Hitler chciał wykreślić z historii Niemiec.

PORADY LEKARSKIE

Mało ludzi o regularnym stolcu

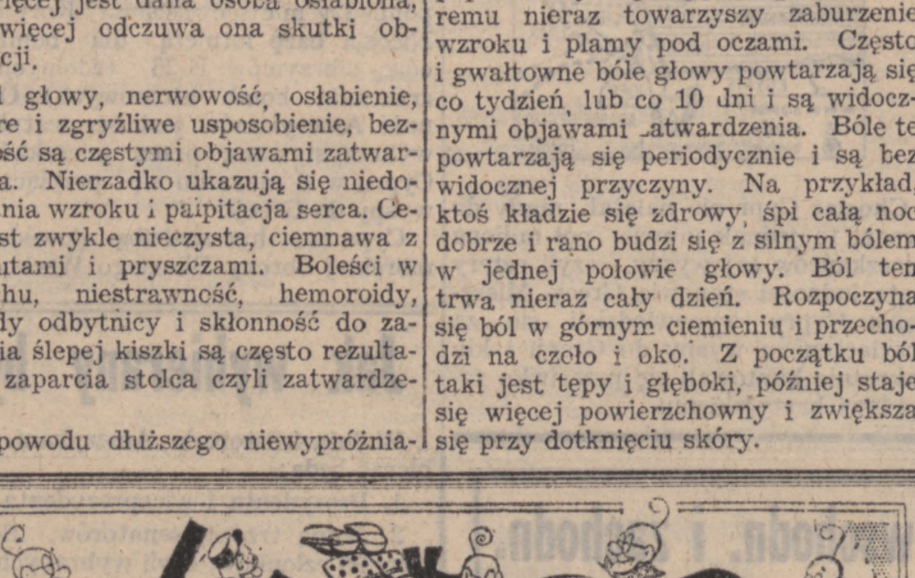
Naprawdę mało jest ludzi o regularnym stolcu. Gorączki, choroby kiszek, osłabienie nerwowe, zaraźliwe choroby są głównymi powodami zatwardzenia. Samozatrucie ze wszystkimi jego objawami bólów głowy, zawrotów oraz przygnębienia jest jedną z głównych przyczyn zatwardzenia.

Różne są objawy zatwardzenia. Czasami są ledwie dostrzegalne, a czasami bardzo widoczne i szkodliwe. Im dłużej trwa zaparcie stolca, tym większy wpływ wywiera ono na zdrowie. Im więcej jest dana osoba osłabiona, tym więcej odczuwa ona skutki obstrukcji.

Ból głowy, nerwowość, osłabienie, ponure i zgryźliwe usposobienie, bezsenność są częstymi objawami zatwardzenia. Nierzadko ukazują się niedomagania wzroku i palpitacja serca. Cera jest zwykle nieczysta, ciemnawa z wyrzutami i pryszczami. Boleści w brzuchu, niestrawność, hemoroidy, wrzody odbytnicy i skłonność do zapalenia ślepej kiszki są często rezultatami zaparcia stolca czyli zatwardzenia.

Z powodu dłuższego niewypróżniania się jelit zawartości ich ulegają fermentacji i rozkładowi, wytwarzając trucizny wchłaniane przez ściany kiszek i dostające się do krwi. To powoduje tak zwane samozatrucie. Objawy samozatrucia są różne, od lekkiego bólu głowy do silnych konwulsji i utraty przytomności. Odbijanie się, zgaga, gazy, ból w dołku i pod sercem, nieprzyjemny smak w ustach i ociężałość należą także do objawów samozatrucia.

Często objawem zatwardzenia jest poprzedzany depresją ból głowy, któremu nieraz towarzyszy zaburzenie wzroku i plamy pod oczami. Często i gwałtowne bóle głowy powtarzają się co tydzień, lub co 10 dni i są widocznymi objawami zatwardzenia. Bóle te powtarzają się periodycznie i są bez widocznej przyczyny. Na przykład, ktoś kładzie się zdrowy, śpi całą noc dobrze i rano budzi się z silnym bólem w jednej połowie głowy. Ból ten trwa nieraz cały dzień. Rozpoczyna się ból w górnym ciemieniu i przechodzi na czoło i oko. Z początku ból taki jest tępy i głęboki, później staje się więcej powierzchowny i zwiększa się przy dotknięciu skóry.



Poezja i proza

Słynny francuski poeta liryczny, Verlaine, znany był zarówno z pięknych poematów, jak z wielkiego zaniedbania w ubiorze. Jakiś modniś, ceniący wyżej suknie niż człowieka, zwrócił mu uwagę, że Verlaine mógłby częściej czyścić sobie odzienie.

Na to poeta odparł: — Nie jestem swoim lokajem.

× ×

Próba uczucia

— Karolu, muszę ci powiedzieć, że mój ojciec stracił cały majątek. Nie mam już w posagu ani złamanego centa...

— Ach, najdroższa, cóż to może mieć do naszej miłości? Nie przestanę cię przecież wskutek tego kochać, choćbyśmy się już mieli nigdy więcej nie zobaczyć!

× ×

Bezpieczny

Babcia do hałasującego wnuka:

— Wiesiu, uspokój się. Dziadzio widzi z nieba, jaki ty jesteś niegrzeczny.

Chłopiec po chwilowym namyśle:

— Dziadzio nie może widzieć, bo zapomniał wziąć do trumny okularów.

× ×

Nowy szef

— Dawny szef nikogo nie przyjmował, zawsze krzyczał: proszę jutro!

— A nowy?

— Ach to zupełnie inny człowiek. Każdemu mówi grzecznie, proszę pofatygować się za dwa tygodnie.

× ×

Dwuznacznie

— Wczoraj w dłuższej rozmowie z profesorem przeprowadziliśmy wymianę myśli...

— Ach tak... w każdym razie ty możesz na tym tylko zyskać.

Demonstracja medyczna

— Cóż Zosieńko, zrobiłaś to, co ci mówiłam — pokazałaś doktorowi języczek?

— Tak mamusiu i pokazałam mu jeszcze marchewkę.

× ×

Delikatne tłumaczenie

— Proszę pani, pańska żona powiedziała wczoraj, że żona moja to głupai gęś.

— Co pan mówi? Ach te kobiety Wszystkie takie same, jedna w drugą.

× ×

Reklama dźwignią handlu

Pan Goldkopf wraca w nocy do domu odmienną niż zwykle uliczką. Naraz obskakuje go banda łobuzów.

— Dawaj hopy — krzyczą.

— Uj, bardzo panów przepraszam — woła przestraszony kupiec — tak się akurat złożyło, że nie mam przy sobie ani pieniędzy, ani nawet zegarka... same tylko weksle, ale co panom po wekslach? Ale może jedno panom wystarczy: ja będę polecał tę drogę moim znajomym.

× ×

Członek honorowy

Ujętego przywdócę szajki złodziejskiej zapytał sędzia, wskazując na jednego z rzezimieszków:

— Czy i ten należał do niecnego waszego towarzystwa?

— Nie, panie sędzio, on był tylko członkiem honorowym.

× ×

Spóźniony żal

— Jakie było największe nieszczęście, jakie do tej pory miałeś ze swoim samochodem?

— Dotąd... to, że go kupiłem.

Bolesławowi Prusowi

Niechaj pracownik nie żali się cicho,
Gdy ziarno myśli wciąż rzucając świeże,
W oklaskach tłumu i błyskotkach pychy
Za trud swój głośnej zapłaty nie bierze.
Rozgłos i sława przemija tak marnie,
Jak tuman pyłku, którym wicher kręci...
Choć nagle cały widnokrąg ogarnie,
Znikając z oczu, znika i z pamięci.
Opada fala uwielbieniem wrząca,
I tych, co w górę wyniosła na sobie,
Po krótkiej chwili znowu na dół strąca,
I grzebie żywcem w zapomnienia grobie.
Powoli nawet dźwięk i imienia
Zgłuszą go nowi tłumu ulubieńce,
I w bezimiennym rozsypią się próchnie
Oznaki hołdów laurowe wieńce.
Zginą od prądów chwilowych zawiśli
Za widmem sławy goniący sztukmistrze,
Lecz nie zaginie siew szlachetnych myśli;
I nie przepadną natchnienia najczystsze.
Choć pracownika noc otoczy głucha,
Wyrosną kwiaty na cmentarnej grzędzie,
I nieśmiertelna cząstka jego ducha
W sercu pokoleń późniejszych żyć będzie.
A nowych czasów dążenia i czyny,
Co nieświadomie zeń początek wiodą,
Te niewiędnące dając mu wawrzyny,
Będą dla niego najwyższą nagrodą!

Adam ASNYK

WRZESIEŃ
16
Wtorek

Słońce wsch. zach.	Księżyc wsch. zach.
5.29 - 18.00	2.20 - 16.56

Dziś: Cypriana, Korneliusza
Jutro: Justyny
Pojutrze: Ludmiły

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 18.687
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Dr Schacht, były hitlerowski minister skarbu stał się ostatnio znowu głośnym. O jego porady w dziedzinie finansowej ubiegają się różne rządy, oczywiście o charakterze dyktatorskim.

Sprytny Schacht nie daje się prosić, więc podróżuje to do Madrytu, to do Rio de Janeiro, to znów do Teheranu.

Oczywiście, porady wynalazcy rentenmarki są dość słone. Zresztą rządy krajów które go wzywają, gotowe są zapłacić każdą cenę, byle tylko hitlerowski [illegible] skarbowy uzdrowił ich finanse.

Możliwe, że po poradę do Schachta zgłosiłby się również przedstawiciele pewnych wielkich mocarstw europejskich... ale się wstydzą...

Cóż z tego, że Schacht miał początkowo dość dużo kłopotu z „udowodnieniem swej niewinności" z okresu hitlerowskiego; cóż z tego, że niemieckie sądy denazyfikacyjne raz go skazywały, raz go wybielały... Schacht nie tylko że wyszedł z tych wszystkich opałów cało, ale co więcej stoczył zwycięską walkę o przywrócenie mu majątku.

Pewnego dnia Schacht postanowił założyć własny bank i to w Hamburgu. Wprawdzie ojcowie tego miasta nie zgodzili się na to, ale Schacht i tym razem postawił na swoim. Znalazł on kruczek prawny, który pozwolił na obalenie tej decyzji, odwołując się do niemieckiego trybunału administracyjnego.

Były hitlerowski znachor finansowy nie tylko że uzyskał pozwolenie na założenie takiego banku, ale także odszkodowanie za opóźnienie spowodowane stanowiskiem władz Hamburga.

Wprawdzie od tej decyzji odwołały się z kolei władze miasta, ale Schacht wiemy, że i tym razem nic mu się nie stanie i że jak kot spadnie ostatecznie na cztery łapy...

Odpowiedź Reja

Warszawskie sfery reżimowe przyswoiły marksizmowi Mikołaja Reja, mianując go socjal-ludowym poetą polskim.

Z dyrektywy Bierudzieja
Upaństwowić chieli Reja,
Na to Rej — choć dawno w grobie —
Pewnie tak pomyślał sobie:

„Niechaj narodowie
Wżdy postronni znają,
Iż Polacy nie gęsi,
Iż swój rozum mają"!

N. B. Gery

Wieści z Polski

Sądownictwo służy do likwidowania przeciwników politycznych

XIV.

Organami Rzeczypospolitej Polskiej w zakresie wymiaru sprawiedliwości są — jak twierdzą komuniści — „niezawisłe" sądy.

Nie ma chyba większego kłamstwa, jak pojęcie „niezawisłości" sądów w systemie komunistycznym. Podstawowa w krajach zachodnich zasada trójpodziału władzy i związana z nią zasada niezawisłości sądownictwa została ostatecznie przekreślona przez reformę sądownictwa w drugiej połowie 1950 r.

Reformę sądownictwa przeprowadził Sejm reżimowy „uchwalając" następujące ustawy: 1) o zmianie prawa o ustroju Sądów Powszechnych („Dziennik Ustaw", nr. 39, poz. 360), ogłoszona w dniu 16 sierpnia 1950 r.; 2) o prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej („Dz. Ustaw", Nr. 38, poz. 346), która weszła w życie z dniem 1 września 1950 r.; 3) o ustroju adwokatury z dn. 27 czerwca 1950 roku („Dziennik Ustaw", Nr. 30, poz. 275).

Ustawa pierwsza na miejsce dawnych sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, wprowadziła dwie instancje: Sądy Powiatowe i Wojewódzkie (niema dziś odpowiednika dawnego Sądu Apelacyjnego). Zamiast dawnych uprawnień do apelacji i kasacji, stronom przysługuje wyłącznie jeden środek odwoławczy — rewizja. Instancją rewizyjną dla Sądów Powiatowych jest Sąd Wojewódzki, dla wyroków Sądów Wojewódzkich — Sąd Najwyższy. Sądy Powiatowe rozpoznają sprawy w składzie jednego sędziego i 2 ławników, wybieranych przez Rady Narodowe (złożone prawie wyłącznie z komunistów). Sędzią może być nawet osoba, która nie ukończyła studiów prawniczych, (zwolnienia z tego obowiązku udziela minister sprawiedliwości), natomiast kandydat na sędziego musi dawać rękojmię „należytego wykonywania obowiązków sędziego w Polsce Ludowej". Przepis ten oznacza w praktyce, że sądy stają się jednym z organów administracji politycznej i muszą być posłuszne rządowi i partii w myśl następującej definicji:

„Niema i być nie może jakichkolwiek władz „apolitycznych", gdyż sądy ludowego państwa są organami władzy ludu a prawo, które znajduje wyraz w wyrokach sądowych, jest wyrazem woli mas pracujących". („Kalendarz Robotniczy" 1951 r.).

W ten sposób sądy stały się u marksistów narzędziem do likwidowania przeciwników politycznych.

Ustawa druga zrywa z dawną zasadą ustrojową, wiążącą ściśle prokuratorię z sądownictwem.

Ustawa trzecia likwiduje niezawisłość obrony i wciąga adwokaturę do służby reżimu. Adwokat jest zobowiązany złożyć ślubowanie, że będzie w swej pracy „przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony i umacniania porządku prawnego Państwa Ludowego". — Adwokatowi nie wolno udzielić pomocy prawnej, która koliduje z ogólnym interesem gospodarki uspołecznionej. Rada Adwokacka może skreślić adwokata z listy w wypadku „braku rękojmi wykonywania zawodu adwokata zgodnie z zadaniami adwokatury w Polsce Ludowej". Ponadto w ciągu 1951 roku zaczęto organizować adwokatów i notariuszy w zespoły, swego rodzaju spółdzielnie pracy, kontrolowane ściśle przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Adwokaci i notariusze stali się już tylko urzędnikami reżimu.

Równolegle do zmiany ustroju sądów, prokuratury i adwokatury dokonano również zmian w postępowaniu karnym, przede wszystkim w zakresie przepisów, dotyczących postępowania przygotowawczego: śledztwo sądowe zostało zniesione, a całość postępowania przygotowawczego oddano w ręce prokuratury.

Ustawa o orzecznictwie karno - administracyjnym, upoważnia organy administracyjne do wydawania orzeczeń w postępowaniu karno - administracyjnym, skazujących na karę pracy poprawczej lub grzywnę, (najniższy wymiar kary pracy poprawczej wynosi 1 dzień, najwyższy 3 miesiące, a kara grzywny waha się od 3 do 3 tys. zł.). Ustawa ta jak wynika z jej treści i ducha wprowadza w Polsce nową formę pracy niewolniczej i jest poważnym narzędziem w rozgrywce z elementami niekomunistycznymi.

O komunistycznej demokracji

W organie Politbiura warszawskiego „Nowe drogi", ukazał się artykuł Seweryna Ajznera na temat „demokracji wewnątrzpartyjnej". Artykuł ten pozwala nam zapoznać się z komunistycznym sposobem rozumowania i dostarcza kilku interesujących wiadomości na temat struktury partyjnej i jej niedomagań.

Autor stwierdza na wstępie, że Partia „jest siłą kierowniczą Polski Ludowej", opartą na „niewzruszonych podstawach" nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Związek z masami, który stanowi „postawy jej siły", wypływa z faktu, że Partia jest „najlepszą" częścią klasy robotniczej, jej „przodującym" oddziałem i wyraża jej „najgłębsze „interesy historyczne".

Nad realizacją linii generalnej Partii czuwa Komitet Centralny i złożone „z najbardziej wypróbowanych bojowników" Biuro Polityczne CK PZPR z Bierutem na czele.

„Demokratyczny centralizm"

Ustrój wewnętrzno-organizacyjny Partii oparty jest o zasady „demokratycznego centralizmu".

Centralizm wyraża się w tym, że choć Partia składa się z wielu tysięcy podstawowych organizacji, „stanowi ona całość" kierowaną przez jeden ośrodek — Komitet Centralny. Dzięki centralizmowi Partia jest „wielką zdyscyplinowaną armią polityczną" zdolną do „przewodzenia masie robotniczej i narodowi".

Przytaczając poglądy Ajznera, musimy ze swej strony stwierdzić, że wszystkim komunistycznym twierdzeniom o „demokratyźmie" zaprzecza w jaskrawy sposób rzeczywistość. Komunistyczne wybory są zawsze z góry „uplanowane". Przygotowują je i przeprowadzają ci sami ludzie, którzy dostali się raz do władzy przy pomocy obcych bagnetów i pilnie strzegą monopolu rządzenia. Szerokie masy społeczne utrzymywane są terrorem w ślepym posłuszeństwie wobec Partii. Nie istnieje wolność słowa ani organizowania się. W rezultacie z frazeologii „o demokratycznym centraliźmie" pozostaje w praktyce wyłącznie centralizm.

Czynni i bierni członkowie Partii

Jednym z najistotniejszych warunków demokracji wewnętrzno-partyjnej jest — zdaniem Ajznera — aktywność Partii „wszystkich jej organizacji i każdego z jej członków".

„Demokracja wewnątrzpartyjna nie daje się pogodzić z podziałem na „czynnych" i biernych" członków Partii".

Pomimo tego stwierdzenia Ajzner przyznaje, że w Partii komunistycznej w Polsce, czyli w tak zw. PZPR, „dość jeszcze szeroko występuje zjawisko „biernych" członków Partii":

„Stanowią oni dla organizacji partyjnych poważny niejednokrotnie balast, utrudniają im mobilizację mas do wykonania zadań stawianych przez Partię, podważają autorytet organizacji partyjnych i bezpartyjnych. W okresie wzmożonych trudności elementy bierne wznoszą zwykle zamęt i wahania w szeregi partyjne. Nie może być przeto w organizacji partyjnej beztroskiego stosunku do „biernych"; stanowiłoby to hamulec dla rozwoju pracy partyjnej, byłoby sprzeczne z demokratyczną zasadą jedności praw i obowiązków członków Partii".

„Kierownictwo partyjne poszczególnych oddziałów terenowych nie docenia należycie roli zebrań partyjnych. Często zdarza się, że zebrania te nie są należycie przygotowane:

„... występuje brak troski o udział, porządek dzienny ułożony w ostatniej chwili i przeładowany, sprawozdanie ogólnikowe, oderwane od konkretnej sytuacji terenowej nie dość krytyczne i samo-krytyczne. Na zebraniach takich niema dyskusji, nużą one członków i zniechęcają, nie rozwijają, lecz hamują oddolną inicjatywę..."

Krytyka i samokrytyka

Komuniści uważają „krytykę i samokrytykę" (czyli wzajemne oskarżanie się, nierzadko donosicielstwo, oraz samobiczowanie się i upokarzanie) za jedno z podstawowych praw i obowiązków członków Partii:

„Dla naszej Partii, kierowniczej siły państwa krytyka i samokrytyka stanowią decydujący środek zwalczania wszelkich przejawów zarozumiałości, biurokratyzmu i osłabienia czujności rewolucyjnej. Rozwijając i popierając twórczą krytykę i inicjatywę członków Partii i bezpartyjnych, organizacje partyjne uzyskują potężną broń w walce o wykonanie planów produkcyjnych".

Ajzner poucza, że krytykę trzeba szanować i z niej korzystać a nawet jej szukać. Powołując się na Stalina przestrzega przed takimi kierownikami, którzy żądają, aby krytyka uzasadniona była „według wszelkich reguł sztuki", wskazując, że byłoby to w rzeczywistości utrąceniem krytyki:

„... jeśli krytyka, mówi towarzysz Stalin, zawiera chociażby 5 — 10 procent prawdy, to i taką krytykę należy powitać z uznaniem, uważnie wysłuchać i uwzględnić jej zdrowe ziarno".

Kierownik partyjny „nie zadawalnia się uspakajającymi meldunkami", nie cieszy się „spokojem", panującym na odcinku jego pracy:

„Spokój" to jest często złudny, często jest rezultatem bierności organizacji partyjnej, nieumiejętności, niekiedy niechęci poszczególnych towarzyszy, wsłuchiwania się w głosy krytyczne członków Partii i bezpartyjnych, a nawet tłumaczenia krytyki".

Rozważania Ajznera, we wspomnianym artykule, kończą się stwierdzeniem, że:

„Organizacje partyjne w niedostatecznym jeszcze stopniu umieją realizować demokratyczną zasadę kolektywności pracy i kierowania".

Ze wszystkich tych rozważań wynika, że Partia Komunistyczna, rządząca Polską, (bez względu na to jak wielką jest liczba członków, zapisanych na papierze), cierpi na brak dynamiki wewnętrznej i składa się z niewielkiej grupy komunistów ślepo uległych Moskwie i ogromnej większości elementów oportunistycznych.

Jak dokonano ostatniego najazdu na seminaria duchowne

Od osób przybyłych z Polski do Szwecji, które ucieczkę swoją przygotowywały nieraz i całymi latami, dowiedziano się, w jaki sposób bezpieka przeprowadziła szeroko zakrojoną akcję skierowaną przeciwko Kościołowi katolickiemu, z którym reżim prowadzi zakamuflowaną starą walkę, bojąc się występować bardziej otwarcie ze względu na głęboką religijność narodu polskiego i jego przywiązanie do wiary.

Stąd ciągłe prowokacje i fabrykowanie różnych oskarżeń oraz procesów pokazowych, na których skazywani są kapłani za rzekome przestępstwa, tak jak to miało miejsce niedawno z ks. prałatem Kaczyńskim.

Dział bezpieki nadzorujący „sektor" wyznań religijnych, przeprowadził, jak już krótko donosiliśmy, prawdziwy najazd na wszystkie niższe seminaria duchowne rzymsko-katolickie, stosując w niejednym nawet wypadku przemoc. Cel tych rewizyj i najazdów wydaje się jasny: dalsze oskarżenia przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Jednocześnie prowadzona jest na szeroką skalę bolszewicka kampania „pokoju wewnętrznego". Polega ona na bezwzględnym i pozbawionym wszelkich skrupułów atakowaniu wszystkiego i wszystkich, którzy w jakikolwiekbądź sposób zawadzają reżimowi na drodze do kompletnego opanowania ciał i dusz Polaków.

Jest to oszczercza fabryka produkująca „zdrajców i szpiegów" na użytek propagandowej i oskarżającej maszyny reżimowej, która chce zmiażdżyć opór społeczeństwa przeciwko rusyfikacji i komunizacji.

Ilu bezrobotnych jest we Francji

PARYŻ. — Francuskie Związki syndykalne obliczają na pół miliona liczbę bezrobotnych przeważnie w przemyśle włókienniczym. Cyfra ta obejmuje 100.000 całkowitych bezrobotnych i 400.000 bezrobotnych częściowych (pracujących od 16 do 32 godzin tygodniowo).

Wiadomo, że przemysł włókienniczy przechodzi obecnie kryzys, to jednak ocena syndykatów wydaje się przesadzona. Nie ulega zresztą wątpliwości, że obecnie istnieje we Francji bezrobocie obejmujące przeszło 150.000 pracowników.

1. Statystyka Ministerstwa Pracy podaje 35.000 całkowitych bezrobotnych na dzień 15 lipca. Lecz chodzi tutaj jedynie o bezrobotnych pobierających zasiłki. Jest jednak wielu takich bezrobotnych, którzy zasiłków nie pobierają. Dlatego ocenia się ogólnie, że cyfrę podaną przez Ministerstwo należy zwiększyć o 4 lub 5 razy, aby otrzymać rzeczywistą liczbę bezrobotnych. Według tego obliczenia byłoby obecnie we Francji około 150.000 całkowitych bezrobotnych.

2. Trudniej jest poznać dokładną liczbę bezrobotnych, gdyż dane w tym wypadku przychodzą z dużym opóźnieniem. Ostatnie cyfry oficjalne pochodzą z maja i wykazują 136.000 częściowych bezrobotnych, pobierających zasiłki. Cyfra ta ostatnio zapewne się znacznie zwiększyła, gdyż pomimo prac sezonowych w niektórych gałęziach gospodarki — liczba częściowych bezrobotnych pobierających zasiłki wzrosła z 97.200 w kwietniu do 136.500 w maju, czyli o 40% w ciągu jednego miesiąca.

To szybkie rozszerzenie się częściowego bezrobocia jest tym groźniejsze, że obejmuje ono kilka gałęzi, to zn. głównie przemysł włókienniczy (80%), oraz trzy czy cztery gałęzie takiego przemysłu jak skórny, oraz papierniczy. W przemyśle sztucznego tekstylu 20 na 30 przesiębiorstw zostało zamkniętych na kilka tygodni i 40.000 pracowników tego przemysłu powiększyło liczbę bezrobotnych.

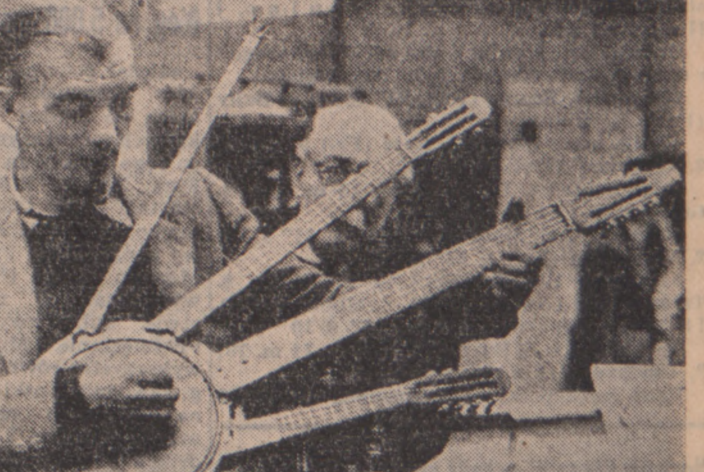
Najwięcej są dotknięte bezrobociem następujące departamenty: Loire, Vosges, Nord i Somme.

Nowości w dziale wynalazków na wystawie Jesiennej w Paryżu

Instrument - orkiestra

P. Ravial przedstawia na Wystawie Jesiennej w Paryżu „Polycorde", instrument - orkiestrę, łączący gitarę, banjo, mandolinę i skrzypce.

(Foto: Record)



Zebrała majątek, krzywdząc Żydów podczas okupacji

PARYŻ. — Irena Atha-Plaboult, wydalona z Meksyku na żądanie Francji i aresztowana na lotnisku w Orly, została osadzona w więzieniu La Roquette. Będzie ona sądzona ponownie za sprzeniewierzenie przedmiotów skonfiskowanych oraz własności żydów. Została ona już dwukrotnie skazana, raz na 4 lata więzienia, drugi raz na 5 lat przymusowych robót za wyżej wymienione przestępstwa.

Oskarżona, mająca 39 lat, jest z zawodu inżynierem chemikiem. W czasie wojny cywilnej wyjechała do Hiszpanii, gdzie, według doniesień, zajmowała się wywiadem, poślubiła Hiszpana, nazwiskiem José Atha-Reayo i w r. 1941 zamieszkała wraz z mężem w Paryżu.

Piękna Irena wpadła na pomysł wykorzystania prześladowania żydów. Zainstalowała się w magazynie antykwarza-żyda, który schronił się do wolnej strefy. Handel ten przyciągał żydów, pragnących uciec za granicę. Proponowała im dopomóc w ucieczce do północnej Afryki przez Hiszpanię, jeżeli powierzą jej sprzedaż lub likwidację swojego majątku, obiecując, że uzyskaną gotówkę złoży na ich rachunek do banku. Wielu żydów zgodziło się na to a Irena zdobyła piękne zyski.

W r. 1945 została aresztowana na skutek licznych skarg a wszystko, co posiadała, obłożono sekwestrem. Wypuszczona na tymczasową wolność, skorzystała z tego, aby zerwać pieczęcie i wysłać wszystko co posiadała na Kubę. Wyjechała następnie z Francji, zdoławszy uzyskać legalny paszport.

30 maja 1949 została skazana zaocznie na 5 lat przymusowych robót i 20 lat zakazu pobytu za zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa. Za sprzeniewierzenie rzeczy skonfiskowanych wymierzono jej karę 4 lat więzienia.

Schronienie się w Meksyku nie pomogło Irenie. Policja, dowiedziawszy się o miejscu jej pobytu, postarała się o wysłanie jej do Francji dla odbycia kary.

Około 14.000 przejezdnych dziennie w hotelach paryskich i pokojach umeblowanych

Paryż. — Ustawa, której początki sięgają czasów Napoleona I wymaga od właścicieli hiteli oraz wynajmujących pokoje umeblowane, dostarczania policji codziennie, przed godziną 7.30 rano, formularzy, wypełnionych przez osoby, które spędziły u nich noc. Liczba tych osób sięga w Paryżu 14.000. Codziennie, przed godz. 9, policji jest już wiadomym, gdzie nocowali.

System ten jest bardzo pożyteczny i przyczynił się w wielu wypadkach do odnalezienia ludzi, poszukiwanych przez policję.

Leczenie na koszt ubezpieczeń społecznych

Raport Izby Rolniczej w sprawie ubezpieczeń społecznych we Francji uwydatnił nierówność w otrzymywaniu świadczeń przez różne kategorie osób pracujących zarobkowo. Jednym z przykładów takiej, bijącej w oczy nierówności jest leczenie na koszt ubezpieczeń społecznych.

„Jeśli chodzi o niższą kategorię ubezpieczonych, zarabiających mniej niż 12.000 fr. — podkreśla raport — to na 1.000 ubezpieczonych jest 1,3 leczących się na koszt ubezpieczeń. Na 1.000 ubezpieczonych jest 4,5 leczących się na koszt ubezpieczeń, spośród zarabiających od 15 do 22.000 fr., około 8,5 zarabiających od 22 do 40,000 fr., 15,1 zarabiających od 22 do 50.000 fr., 21 od 50 do 70 tys. fr., 45,6 od 70 do 100.000 fr. i 98,7 zarabiających więcej niż 100.000 fr.

Widać więc, że na niższych szczeblach jeden ubezpieczony na 1.000 może się leczyć na koszt ubezpieczeń, a na najwyższych (mających powyżej 100.000 fr. miesięcznego zarobku) — jeden ubezpieczony na 10. Tak, jak wszędzie się dzieje, tak i tutaj daje się tym, którzy już i tak są bogaci.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Montigny-en-Ostrevent dn. 7. bm.

Królowo Polski, Matko Częstochowska,
Do Ciebie garnie się kolonia polska —
Kolonia polska zwąca się Montigny
Która twój obraz ma w swojej świątyni.

Już tam się wznosi posąg Chrystusowy,
Obrazy świętych, w nich Jezusa Serce,
Święta Teresa, a do nich znów nowy,
Obraz tam przybył — dla serc w rozterce.

Królowo Polski, Matko Częstochowska,
Do Ciebie się zawsze kolonia garnęła,
Bo wie, że z Tobą droga w niebo prosta,
Dlatego Ciebie ze czcią przygarnęła.

Ileż to razy, o Serdeczna Matko,
Lub inne pieśni na Twą cześć płynęły,
A dzisiaj wszyscy, dość dużą gromadką,
Twój obraz, Matko, pieśnią obdarzyły.

Litania — pacierz, i Ave Maryja
Płynęły z ust tam, września dnia siódmego,
Bo jesteś naszą Matką a nie czyja,
Królową Polski i ludu polskiego.

Chciej więc o Matko Twym płaszczem dobroci,
Przyodziać wiernych parafian w Montigny,
I niechaj promień słońca obraz złoci,
Dopóki my tu z Tobą żyć będziemy.

A teraz wszyscy, czy taki — owaki,
Gdy tylko będzie cierpiał jakieś braki,
Niech tylko wstąpi i prosi w kościele,
U stóp obrazu, bo w nim łask jest wiele.

Najwięcej jednak u stóp Częstochowy,
Powinny płynąć modły o Ojczyznę,
By mocą Swoją zerwała okowy,
Ojczyzny naszej zagoiła bliznę.

MONTINIAK.

Przygody Rafała Pigułki

Butelka po morzu pływa..
Raf-kapitan majtka wzywa
Wyłowić ją nakazuje.
Oto list się w niej znajduje:
Rozbitek o pomoc błaga...
Raf-kapitan (ba, powaga!)
Szybko do stołu zasiada
I na list ten odpowiada.
Papier butelce porucza
I za burtę ją wyrzuca...



465) (Ciąg dalszy)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Przymknęła oczy i nieśmiało zapytała:

— Czy szczęście rzeczywiście nas nawiedzi? Czy to niezbyt wiele naraz. Znalazłam cię kochany Fredzie po długim rozstaniu; wyzdrowiałam z tak ciężkiej choroby; a obecnie ta najwyższa radość do jakiej może kobieta w swym życiu dostąpić! Czy potrafimy zatrzymać w naszym posiadaniu ten ogrom szczęścia?

Fred Harding przytulił się do żony.

— Za wszystkie nasze cierpienia, za wszystkie troski, którymi los nas obdarzył. Obecnie jesteśmy znów razem i cieszymy się darami niebios.

— Czyś zadowolona z tej miłej niespodzianki?

— Ach, gdybyś wiedział jak wielką radość sprawia mi myśl o nowym dziecięciu.— Moim tęsknotom — i marzeniom stanie się wreszcie zadość. Obdarzę cię nowym stworzeniem, które napełni nasze mury szczebiotem i hałasem. Śmiech i wrzawa zagłuszą przykre wspomnienia przeszłości. Żadna siła nie zdoła przedrzeć nici naszego szczęścia. Pokonamy wszystkich wrogów, którzy staną nam w drodze i zechcą rozbić w gruzy gmach naszego życia.

Trudno jest mi wprost uwierzyć, że ten cud rzeczywiście jest już faktem dokonanym.

— Powinnaś wierzyć ma kochana. Lekarz, który wskazał mi na rodzaj twej choroby, twierdził, że wspomnienia rodzinnego domu wpłyną dodatnio na stan twego zdrowia. Jego przepowiednia spełniła się co do joty. Zaledwie przekroczyłaś próg tego zamku, nastąpił stanowczy zwrot w stanie twej świadomości. Jako cud nastąpiło jego proroctwo. Ciemne mary pierzchły w dal, nieświadomość znikła z horyzontu — własnymi oczyma rozpoznałaś światło pogody, rozpoznałaś szczęście, które na ciebie czekało. Ach, ma słodka Anno-Mario, gdyby słowa ludzkie mogły wyrazić treść uczucia, poznałabyś me obecne przeżycia. — To jest jednak niemożliwe. Żadna pieśń nie zdoła wyrwać z mej duszy tego co się w niej odgrywa. Głuche milczenie jest najlepszym wyrazem wzniosłego uczucia.

Anna-Maria złożyła rękę na ramieniu Freda.

— I oto w domu mego ojca stanie się drugi cud niebios.

— Tak — tu ono ujrzy poraz pierwszy światło dzienne. Wśród majestatycznej ciszy ukaże się nowe stworzonko — zdala od zgiełku wielkomiejskiego, zdala od pustego gwaru przyjdzie na świat dziecię. Ptaki będą mu śpiewały hymny powitalne, a kwiaty napełnią wonią jego małą duszyczkę.

— Ciekawa jestem, czy to będzie chłopiec, czy dziewczynka.

— Nasza ciekawość nic nie pomoże.

— Chciałabym jednak wiedzieć. Chłopcem Bóg już nas obdarzył. Cieszę się, że go wkrótce zobaczę. Musisz natychmiast go sprowadzić do Sibenbuchen. Chyba wiele przecierpiał ten malec w swoim krótkim życiu.

Chmura zawisła w powietrzu.

— Gdy się wakacje zaczną sprowadzę Franka do Sibenbuchen.

Oświadczenie Freda zodowolniło Annę-Marię. Skierowała znów rozmowę na temat dziecka.

— Chłopca więc mamy — pozostanie w przyszłości dziedzicem tego majątku. Pragnę więc być obdarzona maleńką dziewczynką.

— Nie bądźmy zbyt natarczywi naszymi naleganiami. Bądźmy szczęśliwi i zadowoleni, że nadszedł wreszcie kres cierpień. Przyjmę dziecię, jako najwyższy dar niebios. Ono nas złączy silniej. Jedna dusza zwiąże nasze dwa ciała.

— Tak mężu — dziecię będzie najwyższym szczeblem naszego szczęścia. To początek nowej ery. Troskliwa ręka będę przymykała jego oczęta. Ach, jakam szczęśliwa, że ty znów przy mnie! Nic nie zdoła nas rozłączyć, najdroższy, najukochańszy!

I nastały dla nich szczęśliwe dni.

ROZDZIAŁ 298.
Okrutna zemsta

Drzwi piwnicy rozwarły się z trzaskiem i dziki człowiek ukazał się w nich.

Frank wtulił się w kąt ponurej i wilgotnej izby. Od dłuższego już czasu przesiadywał w tym strasznym więzieniu. Adelajda nie pozwalała chłopcu pokazywać się na dworze. Całe dnie mijały i Frank nie mógł zaczerpnąć nieco świeżego powietrza. Głód i chłód były stałymi towarzyszami nieszczęśliwego chłopca. Frank poznał w przybyszu Leona.

Jak zmienił się ten człowiek od tego czasu, gdy spotkał Adelajdę w pobliżu Berlina. Dawniej można było z nim pomówić i wyprosić kawałek chleba Pod wpływem Adelajdy stwardniało jego serce, stał się okrutny dla młodego Franka. Dręczył i męczył go na każdym kroku.

Frank poznał, że Leon jest obecnie w złym humorze i by uniknąć razów, schował się za skrzynię w kącie piwnicy

Usłyszał w pobliżu celi, gdzie mieszkali Leon i Adelajda, krzyki. Pogromca zwierząt awanturował się.

— Gdzie mój nóż? Wpakuję go w serce tego nędznika — ja go uduszę! Nie ujdzie cały z moich rąk — pomszczę mą krzywdę!

Frank był pewien, że słowa tyczą się jego. Zauważył, że Leon jest sam w celi. Widocznie zamierza skończyć natychmiast z chłopcem.

Ach Boże — co za okropność!

Frank chciał żyć i — zobaczyć chociażby jeszcze raz ojczulka i drogą matkę.

A tu ciągle awantury Leona:

— Gdzie mój nóż? Gdzie narzędzie, które chcę wepchnąć w jego serce?

Frank złożył ręce ku modlitwie i cicho szepnął:

— Najdroższy ojcze niebios, pozwól mi wrócić do mych kochanych rodziców!

Drzwi malutkiej celi Franka otwarły się z trzaskiem. Leon szukał chłopca.

— Gdzie jesteś Franku? Jak cię znajdę, zdruzgocę twe kości — gdzieś ty łajdaku?

Frank drżał na całym ciele. Za chwilę nastąpi okrutna egzekucja. Leon napewno znajdzie poszukiwanego. Czy ma w swym ręku nóż?

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT

Zwycięstwo lekkoatletów francuskich nad fińskimi

Francja–Finlandia 106 : 101

PARYŻ. — Dwudniowe zawody między lekkoatletami francuskimi a finskimi zakończyły się zwycięstwem Francji 106 pkt. do 101. Zwycięstwo zostało wywalczone z wielkim trudem i w ostatniej chwili. Po pierwszym dniu zmagań Finowie prowadzili 47 pkt do 44.

Spośród Finów wyróżnili się Rintoenpa i Julin w biegu na 3.000 metrów z przeszkodami oraz Johansson w biegu na 1.500 metrów. Johansson przez ciągłe przyspieszanie tempa zmusił El Mabrouka do niebywałego wysiłku, przez co bieg był ciekawy, emocjonujący.

Z drużyny francuskiej na wyróżnienie zasłużyli El Mabrouk, Bonino i Heinrich.

Szczegółowe wyniki z obu dni (pierwszego i drugiego zawodnika) były następujące:

200 m.: 1. Brault (Fr.), 21" 9/10; 2. Bally (Fr.), 21" 9/10.

400 m. przez płotki: 1. Bart (Fr.) 53" 9/10 2. Pelkonen (Finlandia) 54".

Rzut kulą: 1. Perko (Fin.) 15 m. 32; 2. Guiller (Fr.) 14 m. 50.

800 m.: 1. El Mabrouck (Fr.) 1' 51" 4/10; 2. Vincendon (Fr.) 1' 53" 5/10.

5.000 m.: 1. Julin (Fin.) 14' 27" 4/10; 2. Taipale (Fin.) 14' 27" 8/10; 3. Mimoun (Fr.) 14' 29"; 4. Mahaut (Fr.) 14' 53" 6/10

Trój skok: 1. M Baye Malik (Fr.) 14 m. 78; 2. Uusihauta (Fin.) 14 m. 74.

Rzut oszczepem: 1. Leppaenen (Fin.) 68 m. 33; 2. Vesterinen (Fin.) 65 m. 80.

110 m. przez płotki: 1. Heinrich (Fr.) 14" 6/10; 2. Suvivuo (Fin.) 14" 8/10.

100 m.: 1. Bonino (Fr.) 10" 6/10; 2. Bally (Fr.) 10" 7/10; 3. Hellsten (Fin.), 10" 9/10; 4. Makela (Fin.).

400 m.: 1. Degats (Fr.) 47" 7/10; 2. Martin du Gard (Fr.) 48" 2/10.

1.500 m.: 1. El Mabrouk (Fr.) 3' 48" 2/10; 2. Johansson (Fin.) 3' 48" 2/10; 3. Badet (Fr.) 3' 51" 2/10; 4. Taipale (Fin.).

Rzut dyskiem: 1. Karlsson (Fin.) 47 m. 77 cm.; 2. Huutoniemi (Fin.) 44 m. 87.

Skok wzwyż: 1. Bernard (Fr.) 1 m. 93; 2. Damitio (Fr.), 1 m. 90.

3.000 m. z przeszkodami: 1. Rinteenpaa (Fin.) 8' 54" 4/10; 2. Julin (Fin.) 9' 04".

Skok w dal: 1. Valkama (Fin.) 7 m. 24; 2. Valtonen (Fin.) 7 m. 10.

Rzut młotem: 1. Hamletoja (Fin.) 53 m. 78; 2. Tamlinen (Fin.) 51 m. 19.

10.000 m.: 1. Mimoun (Fr.) 20' 49" 2/10; 2. Niskanen (Fin.) 30' 28"; 3. Mahaut (Fr.) 30' 43" 6/10; 4. Viskari (Fin.) 31' 30".

Sztafeta 4×400 m.: 1. Francja, 3' 14"; 2. Finlandia, 3' 21" 2/10.

Bieg na 5.000 metrów...

...należał podczas zawodów francusko - fińskich do bardzo ciekawych. Przyczyniła się do tego wspaniała forma Fina Julina, który ze startem nadał tak ostre tempo, że specjalista w tej konkurencji, Francuz Mimoun, tempa tego nie wytrzymał. W następstwie, Julin zwyciężył. Przemęczenie Mimouna wykorzystał również drugi zawodnik finski, który na końcowych metrach minął Francuza i zajął drugie miejsce. Bieg zakończył się wbrew wszelkim oczekiwaniom, triumfem Finów. Na zdjęciu fragment z biegu. Prowadzi Mimoun. Za nim znajdują się Fin Julin, Francuz Mahaut i Fin Taipale.



(Foto: Record)

Norweg Strandli ustalił nowy rekord świata w rzucie młotem

OSLO. — Podczas zawodów lekkoatletycznych Norwegia — Finlandia (drugi oddział), które zakończyły się zwycięstwem Finów 113 pkt. do 99, Norweg STRANDLI rzucił młotem 61 m. 25 cm, ustalając tym wynikiem nowy rekord świata. Poprzedni, ustalony przez Węgra Czernaka na niedawno odbytej Olimpiadze, wynosił 60 m. 34.

Reims kontynuuje zwycięski pochód

Drużyna szampańska wraz z Lille OSC zajmuje pierwsze miejsce

O ile po czwartkowych spotkaniach grupa leaderów tabeli obejmowała pięć drużyn, o tyle po niedzielnych grach spadła do dwóch. Poziom zespołów jest bowiem tak wyrównany, że wszelkie wyniki są możliwe.

I Liga

Reims — Lens 5:0 (3.0). — Wyjazd Lens do Reims nie wróżył drużynie z Artois nic dobrego. Mimo że zespół wyjechał wzmocniony Duffulerem w bramce, a na miejsce Anesiego zagrał Saoudi, przegrana Lens uchodziła za pewne. Reims znajduje się bowiem w chwili obecnej w takiej formie, że nawet Lille, mimo że grało na własnym boisku, przegrało z mistrzem Szampanii.

Niemniej trzeba dodać, Lens robiło wszystko co możliwe, by wyjść z gry jak najlepiej. Nigdy jej też nie zamykało, a przeciwnie od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego, grę prowadziło otwartą.

Dziwny jednak pech prześladuje drużynę Lens. Tak jak w meczu przeciw Lille, tak też w grze przeciw Reims, seria bramek została otwarta bramką samobójczą. Strzelił ją Maresz w 14-ej minucie. Ten fakt wpłynął ujemnie na psychikę graczy, którzy dopiero po pewnym czasie otrząsnęli się z apatii. Gdy w 34 minucie P. Sinibaldi, a w 44 Meano podnieśli wynik na 3:0 dla Reims, rezultat meczu był już przesądzony.

Dalsze dwie bramki dla gospodarzy padły w drugiej połowie. Zdobyli je Kopaczewski i Jonquet, ten ostatni z karnego.

Widzów ponad 8.500. Dochód z meczu 1.817.000 fr.

Lille — RC Paryż 3:0 (2.0). — Drużyna lillska grała bardzo precyzyjnie. Szybsza i lepsza technicznie, pokonała zasłużenie zespół stołeczny, który w niczym nie przypominał dawnego świetnego Racingu.

W drużynie gospodarzy wyróżnili się Baratte, Strappe i Bourbotte. Widzów blisko 20.000. Dochód 4.780.450 fr.

Montpellier — Roubaix 1:1 (1:0). — Drużyna Roubaix wywalczyła na Południu remis. Jest to już trzeci z rzędu w tym sezonie wynik nierostrzęgnięty zespołu ze stolicy włókiennictwa francuskiego. Jednak wynik ten przyszedł z wielkim trudem, po grze, w której w pierwszej połowie przeważali gospodarze. Roubaix nadało ton grze dopiero po przerwie, kiedy gospodarze niepotrzebnie zastosowali grę defenzywną. Widzów ponad 5.000. Dochód ponad półtora miliona franków.

Stade Français — Nicea 0:1 (0:1). — Udział widzów przeszedł najśmielsze oczekiwania. Na stadionie zgromadziło się ich 32.871, tak że dochód z meczu wynosił 9.733.300 fr. Jest to najwyższa suma jaka dotąd została osiągnięta w grach o mistrzostwo.

Gra była zacięta, jednak zespół nicejski nie zagrał tak jak na mistrza by wypadało. Zwycięstwo jego jest też dziełem przypadku, gdyż bramka która zadecydowała o jego sukcesie, była bramką samobójczą Stade. Tym niefortunnym strzelcem był pomocnik Gaulon.

Gospodarze uzyskali wyrównanie przez Vandoorena, sędzia jednak bramki nie uznał, gdyż był zdania, że gracz ten dotknął piłkę ręką przy jej przejmowaniu. Nie uznanie bramki wywołało oburzenie wśród widzów. Sam Vandooren twierdził po meczu, że piłki ręką nie dotknął.

Rennes — Nimes 2:0 (1:0). — Ponad 8.000 widzów zebrało się na stadionie by przyjrzeć się tej ciekawej grze. Bretończycy wykazali dobrą formę, doskonały ciąg na bramkę przeciwnika, a przede wszystkim dużo strzelali. Spośród graczy Rennes na specjalne wyróżnienie zasłużył Le Gall, zdobywca drugiej bramki.

Sochaux — Nancy 1:0 (1:0). — Jest to pierwsze w tym sezonie zwycięstwo Sochaux. Zostało ono wywalczone po bardzo ciężkiej walce, z przeciwnikiem, który był lepszy w drugiej połowie niż w pierwszej. Niemniej zwycięstwo Sochaux jest w pełni zasłużone.

St-Etienne — Marsylia 2:2 (1.1). — Drużyna St. Etienne grała lepiej niż w poprzednich meczach. Jednak brak strzelców w ataku uniemożliwił jej wykorzystać kilka murowanych pozycji podbramkowych.

Metz — Sete 0:1 (0:0). — Przyjazd Sete, drżyny, która przed tygodniem pokonała mistrza, ściągnął na boisku Metzu ponad 7 tysięcy widzów. W pierwszej połowie gry przeważali gospodarze. Obrona gości jednak dzielnie się spisywała, nie dopuszczając nigdy przeciwników za blisko bramki.

W drugiej połowie przewagę miało Sete.

Hawr — Bordeaux 3:1 (1:1). — Grze przyglądało się ponad 12.000 widzów. Drużyna Hawru, zwyciężając Bordeaux, i to w tak przekonywującym stosunku bramkowym, odzyskała na nowo sympatię swej publiczności, którą utraciła po poprzednich, niefortunnie zakończonych grach.

Do zwycięstwa gospodarzy przyczyniła się głównie linia ataku, która była tego dnia dobrze dysponowana strzałowo i bardzo lotna. Technicznie jednak lepsi byli goście.

II Liga

Niedzielne gry wykazały, że w układzie tabeli należy oczekiwać już wkrótce poważniejszych zmian. Jakkolwiek prowadzą Troyes i Cannes, to Monaco, Tuluza i Strasburg, po skrystalizowaniu się formy zespołów, winny grać główne skrzypce w ugrupowaniu.

Mecze tych zespołów zakończyły się następująco: **Strassburg — Lyon 1:1, Monaco — Besançon 3:1 i Tuluza — Nantes 1:0.**

Tabele mistrzostw

I Liga

	gier	pkt.	st. br.
Reims	4	8	21—4
Lille	5	8	14—6
C.O.R.T.	5	7	9—6
Rennes	5	7	7—5
Bordeaux	5	6	9—6
Marseille	5	6	12—9
Nimes	5	6	10—8
Nice	4	5	6—4
Le Havre	4	5	7—7
Sete	4	5	3—3
Racing	5	5	8—9
Montpellier	5	4	7—11
Sochaux	5	4	6—10
Stade	5	3	7—8
Lens	5	2	4—15
Metz	5	2	2—8
St-Etienne	5	2	6—13
Nancy	5	1	4—10

II Liga

	gier	pkt.	st. br.
Troyes	4	7	8—2
Cannes	4	6	6—4
Rouen	4	6	7—5
Besançon	4	5	14—6
Strasbourg	4	5	8—5
Béziers	4	5	5—3
Monaco	4	5	5—3
Grenoble	4	5	5—4
Toulouse	4	5	6—5
Toulon	4	4	9—9
Lyon	4	4	5—5
Valenciennes	4	3	5—6
Alès	4	3	3—7
Angers	4	3	5—5
Red Star	4	2	5—9
Perpignan	4	2	2—5
Nantes	4	1	3—7
C.A. Paris	4	1	1—12

Gry o mistrzostwo piłkarskie Francji grupy zawodowej

I Liga

W czwartek 18 IX.

Nicea — Reims.

W niedzielę 21 IX.

Bordeaux — Lille
Sete — Reims
Nice — Rennes
C.O.R.T. — Stade Français
Marseille — Le Havre
Nimes — Sochaux
R.C. Paris — Metz
Lens — Montpellier
Nancy — Saint-Etienne

II Liga

Sobota 20 IX.

Red Star — Troyes

Niedziela 21 IX.

Rouen — Strasburg
Besançon — Cannes
Beziers — Tuluza
Grenoble — Monaco
Lyon — Valencienne
Toulon — Perpignan
Ales — Angers
Nantes — CA Paris

O mistrzostwo amatorów Francji

Grupa Północna

Oignies — Armentieres	0—2
Quevilly — Dieppe	5—1
St-Quentin — Reims	0—3
Bethune — Sedan	1—3
Bully — Bruay	2—0
Vernon — St-Dizier	3—1

Tabela

Armentieres	3	5	3—0
Bully	3	5	5—1
Sedan	3	5	7—4
Reims	3	4	10—3
Oignies	3	4	11—8
Quevilly	3	3	7—4
Vernon	3	3	6—6
St.-Dizier	3	2	7—8
Dieppe	3	2	7—13
Bethune	3	2	2—4
Bruay	3	1	1—9
St-Quentin	3	0	0—6

Grupa Wschodnia

Mulhouse — Morez	1—0
Metz — Saint-Louis	3—1
Le Thillot — Nancy	1—0
Witellsheim — Petite-Rosselle	3—3
Merlebach — Arc-les-Gray	3—0
Piennes — Epinal	4—1

Tabela: 1. Le Thillot, 6 pkt.; 2. Mulhouse, 5; 3. Epinal, Merlebach, Piennes, 4; 6. Petitte-Rosselle, Wittelsheim, 3; 8. Metz, Morez, Nancy, 2; 11. Arc-le-Gray,1; 12. Saint-Louis, 0.

Grupa Środka

Chateauroux — Bordeaux	2—0
Gueugnon — Vichy	2—1
Libourne — Montargis	3—0
Blanzy — Limoges	4—1
Rochechouart — Macau,	2—0
Saint-Yorre — Roanne	1—0

Tabela: 1. Rochechouart, 6 pkt.; 2. Gueugnon, 5; 3. Chateauroux, Blazy, 4; 5. Libourne, Macau, Roanne, Saint-Yorre, 3; 9. Bordeaux, Limoges, 2; 11. Montargis, 1; 12. Vichy, 0.

Grupa Zachodnia

Saint-Maur — Cholet	2—1
Quimper — Niort	5—3
Orleans — Rennes	0—0
Caen — Saint-Malo	3—1
Brest — Montreuil	3—1
Tours — Cheminots Paris S-E	4—2

Tabela: 1. Saint-Maur i Tours, 6 pkt.; 3. Caen, Cholet, St-Malo, 4; 6. Quimper, Rennes, 3; 8. Brest, Niort, 2; 10. Cheminots Paris, Orleans, 1; 12. Montreuil, 0.

Grupa Południowa

Roche-la-M. — Menton	1—1
La Seyne — Saint-Etienne	2—0
Faucigny — Mazamet	1—0
Annecy — La Bastide	5—0
La Voulte — Hyeres	2—2
Dragignan — Saint-Gaudens	3—0

Tabela: 1. Hyeres i Roche-la-Moliere, 5 pkt.; 3. Annecy, Faucigny i La Seyne, 4; 6. Draguignan, La Bastide, Menton, 3; 9. La Voulte, Saint-Etienne, St-Gaudens, 2; 12. Mazamet, 0.

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Avion — Billy	4—1
Lille — Raismes	1—0
Maubeuge — Viesly	2—2
U.S. Tourcoing — Arras	2—3

Tabela

Lille OSC.	4	9	5—3
Hautmont	3	8	8—2
Avion	3	8	8—4
Viesly	3	8	6—3
Arras	4	7	7—10
Boulogne	2	6	10—3
Maubeuge	3	5	6—9
Raismes	3	5	4—5
Noeux	2	4	3—8
Billy-Montigny	3	4	4—8
Auchel	2	2	1—3
U.S. Tourcoing	2	2	2—6

Promotion Artois - Maritime - Picardie

Le Portel — Calonne	2—6
Fouquieres — Hesdin	5—2
Malo — Calais	5—1
Lens — Mers-Treport	2—2
Amiens — Corbie	0—0
Sains — Henin	2—2
Albert — Drocourt	1—5
Lievin — Dunkerque	1—1

Promotion Escaut - Terrien

Dechy — Denain	0—0
C.O.R.T. — Auberchicourt	1—0
Lourches — Lallaing	2—5
Leforest — Marquette	3—1
Cambrai — Hazebrouck	4—0
Quievrechain — St-Amand	1—0

O mistrzostwo piłkarskie Belgii

I Liga Państwowa

Beeringen — RC Gand	3—2
F.C. Malinois — Anderlecht	3—2
Daring — Charleroi	5—0
F.C. Liegois — Mechelen	2—0
Berchem Sport — Standard	2—2
Uuion St-Gilloise — Tilleur	2—0
La Gantoise — Beerschot	2—1
S.C. Charleroi — Antwerp	3—0

Tabela: 1. F.C. Liegois, La Gantoise, Malines, 4 pkt.; 4. S.C. Charleroi, Beeringen, Standard, 3 pkt.; 7. Mechelen, Union St-Gilloise, Daring, 2 pkt.; 10. Berchem, O.C. Charleroi, Tilleur, Anderlecht, Antwerp, 1 pkt.; 15. R.C. Gand, Berchot, 0 point.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Bractwo Różańca Żyw. w Rouvroy-Nouméa obchodziło 26. rocznicę

W niedzielę 14-go bm. obchodziło Bractwo Róż. Żyw. w Rouvroy - Nouméa w sposób uroczysty 26-lecie swego istnienia.

Na intencje Bractwa i za dusze zmarłych członkiń odprawił patron Bractwa ks. prof. Berk w miejscowym kościele św. Ludwika Mszę św., podczas której członkinie przystąpi y gremialnie do Stołu Pańskiego. Ks. prof. Berk wygłosił piękne kazanie o szczytnych zadaniach matek i członkin Bractw różańcowych, które na wszystkich słuchaczach wywarło głębokie wrażenie. W czasie nabożeństwa śpiewał miejscowy chór kościelny pod batutą swego dyrygenta p. Nowakowskiego.

Podkreślić wypada liczny udział wiernych w nabożeństwie, na które wysłały swe poczty sztandarowe także Bractwa różańca z Méricourt - Coron, Billy - Montigny i Noyelles s/Lens.

Akademia popołudniowa odbyła się na sali p. Nowaka pod przewodnictwem p. prezeski Adamczakowej. Obszerna sala była prawie po brzegi zapełniona, kiedy około godz. 16.30 przewodnicząca zagaiła uroczystość i po wspólnym odśpiewaniu pieśni do M. B. Różańcowej, powitała w serdecznych słowach ks. ks. prof. Berka, Grabasa, który zastępował patrona Okręgu, ks. Przybysza, nauczyciela p. Rubczyńskiego, p. Turowską, prezeskę Tow. Polek p. Matczakową, nauczycielkę p. Kapelową oraz licznie zebranych rodaków. Nieco później przybyli jeszcze prezes K.T.M. p. Czapla, skarbniczka Zw. Br. Róż. p. Lepczyńska serdecznie witani przez p. prezeskę.

Program akademii rozpoczął się od występu miejscowego Koła Śpiewu „Chopin" pod batutą p. L. Nowakowskiego. Malutka Halinka Kowalska wygłosiła następnie okolicznościowy wierszyk, po czym dzieci z ochronki pod kierownictwem p. Sochowej popisywały się tańcami, hucznie oklaskiwanymi przez całą salę.

Po wesołym skeczu „Dziwy w mieście" wykonanym przez druhny z miejscowego K. S. M. P. nastąpiły przemówienia. Przemawiali kolejno ks. prof. Berk, przedstawiciel „Narodowca", p. Rubczyński i inni.

Zespół amatorski pod reżyserią p. Tyrki odegrał następnie sztukę teatralną pod tyt.: „Marta", która wzruszyła wszystkich do głębi..

Miłą tę wieczornicę zakończono odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

30. rocznica istnienia Koła Śpiewu „Kościuszko" z Houdain

Trzydziesty rok pracy Koła Śpiewu „Kościuszko" z Houdain upływa z dniem 28 września br.

Zespół śpiewaczy, gotowy zawsze do ofiar, przeżył już niejedną chwilę radosną lub smutną. Zawsze zgodny i dążący do współpracy nie tylko z towarzystwami miejscowymi lecz ogółem przyczyniał się również do uświetnienia uroczystości pozamiejscowych.

Dlatego też Koło to żywi niezłomną nadzieję, że liczna publiczność tutejszej kolonii wypełni po brzegi zawsze gościnną salę p. Pawłowskiego. Młodzież nasza oczekuje na swej uroczystości wszystkich.

Uroczystość 30-ej rocznicy rozpocznie się Mszą św. o godz. 11-ej w Kaplicy Polskiej, na 7-ce, Koło śpiewać będzie „Messe Facile" na 3 głosy Alfreda Ziglera.

Program popołudniowy: O godz. 14 przyjęcie kół i towarzystw. — O godz. 15-ej: Otwarcie, powitanie władz i gości. — Po krótkim przywitaniu, odbędą się kolejne występy kół z pieśniami ich repertuaru a mianowicie: Koła śpiewu „Kościuszko", dyr. Krystkowiak; Koła śpiewu „Wanda" z Nœux les Mines, dyr. p. Caliński; Koła śpiewu „Cecylia-Wanda" z Bruay, dyr. p. Banasik; Koła śpiewu „Słowik" Marles les Mines, dyr. p. Caliński; Koła śpiewu „Nowowiejski" z Ostricourt, dyr. p. Różański; Chóru Górników z Douai, dyr. p. Nowak.

Potem koncert Klubu Mandolinistów „Sonora" z Houdain, dyr. p. Muszalski; występ panien Felicji Gaj (fortepian) oraz Eugenii Kunik (skrzypce) uczennic Konserwatorium lillskiego z utworami Szopena i Szuberta.

Po tych występach, Młodzież Koła śpiewu „Kościuszko" odegra wesołą humoreskę p.t. „Krewniak z Ameryki". Podczas całej uroczystości strzelanie do tarczy o nagrody oraz loteria fantowa.

Na zakończenie zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry „Sonora".

Towarzystwa, które przez pomyłkę nie otrzymały zaproszenia, winny uważać niniejsze ogłoszenie za zaproszenie.



Władysław Dudek z Harnes, który na Międzynarodowym Konkursie Akordeonistów w Lievin został nagrodzony pierwszą nagrodą i dyplomem honorowym w grupie indywidualnej.

VII lista zbiórki na Oświatę CZP

W dalszym ciągu do Sekretariatu Generalnego CZP wpłynęły następujące listy zbiórkowe:

Nr. 009 Sokół gniazdo Paryż, zbierał p. Dąbrowski: 4.000 fr. — Nr 178 Sokół gniazdo Marles i Auchel, zbierał p. Maćkowiak: 1.000 fr. — Nr 312 VII Okręg Związku Rezerwistów i b. Wojsk., zbiórkę przeprowadził p. P. Wąsowicz:

Koło w Homecourt: 1.000 fr. — Koło w Joeuf: 2.390 fr. — Koło w Crehange: 1.450 fr. — Koło w Moyeuvre Grande 5.500 fr. — Koło w Trieux: 2.200 fr. — Koło w Metz: 1.400 fr. — Koło w Cité Jeanne d'Arc: 2.150 fr. — Koło w Rombas Clouange: 1.000 fr. — Razem siódma lista: 22.090 fr.

Prosimy wszystkich, którzy otrzymali materiały zbiórkowe o możliwe jak najszybsze odesłanie list do Sekretariatu CZP (103, rue Thiers w Lens, P.-de-C.) i zebranych sum na konto pocztowe CZP (Union Centrale des Polonais en France, 54, rue Truffaut, Paris XVII. c/C. 51655-34). Jeżeli ktoś dla takich czy innych powodów zbiórki nie mógł przeprowadzić, listy zbiórkowe niewypełnione należy również odesłać, bowiem potrzebne one będą dla Komisji Rewizyjnej.

Zarząd Główny CZP.

Harcerstwo

Harcerze i Harcerki

Dzielę się smutną wiadomością, że w dniu 7 września 1952 roku, zmarł w Londynie harcmistrz Stanisław Sielecki — przewodniczący Z.H.P. poza granicami Kraju. Wieść ta, przychodząca nagle i niespodziewanie — przejęła nas wszystkich do głębi i nas rozproszone na całym świecie Harcerstwo polskie. Pojmujemy przeto wszyscy, jak wielkim jest cios, jak wielką jest nasza strata — to też przejęci do głębi bólem, łączymy się w tej wielkiej żałobie z całym Harcerstwem.

Przybądźcie wszyscy razem w niedzielę dnia 5 X. br. do Lens, na nabożeństwo które będzie odprawione w kościele św. Elżbiety, Rue de Bethune, o godzinie 11 rano.

Złączmy nasze uczucia i myśli w żałobie i wznieśmy wspólnie, korne modły przed Tron Najwyższego, by Mu dał wieczne odpoczywanie.

Feliks KOZAL — Przewod. ZHP.

Uwaga Polacy w koloniach: Oignies, Ostricourt, Carvin, Dourges i Evin

Już tylko kilka dni dzieli nas od dnia Jubileuszowego Zlotu Związku Sokołów Polskich we Francji.

Polska młodzież sportowa pokaże Polonii z Oignies i okolicy iż ona też dużo ma w sobie szlachetnych dążeń.

Program Zlotu jest bardzo urozmaicony (Zawody lekkoatletyczne, tańce ludowe itd.) W Zlocie Związku biorą również udział towarzystwa Federacji Gimn. Francuskich Okręgu Bethune.

Miejmy nadzieję, że 21 września pogoda dopisze, a wówczas wszyscy skorzystamy z rzadkiej okazji. Sądzimy iż Polacy miejscowi i okoliczni przybędą na nasz Zlot, który w dniu 21 bm. odbędzie się na pięknym stadionie w Oignies.

Za Kom. zlotową, Nacz. Okr. II: Szrama J.

Przy oraniu pola, pług natrafił na pocisk, który wybuchł i zabił wieśniaka

ARRAS. — Jakkolwiek od zakończenia wojny upłynęło 8 lat, tu i ówdzie jeszcze znajdują się śmiercionośne pociski. Ponajczęściej ofiarami są dzieci. W dzisiejszym wypadku ofiarą padł doświadczony rolnik. Rzecz dziwna, że wypadek zdarzył się na polu, które kilka razy było już przeorywane.

Nieszczęście wydarzyło się w Achiet-le-Grand przy dotknięciu pługu o pocisk. Ofiarą jest 42-letni rolnik Marceli Deneuville, żonaty i ojciec czworga dzieci.

Nieszczęśliwy upadek z rusztowania

ARRAS. — W Chocques spadł podczas prac murarskich z 20-metrowej wysokości, Włoch Ejisto Menzaroni, lat 29. Menzaroni, żonaty i ojciec rodziny, odniósł bardzo groźne okaleczenia. W bardzo ciężkim stanie umieszczono go w szpitalu.

Niebezpieczny opryszek strzelił do urzędnika pocztowego i poranił żandarma

ANGERS. — Jan Kervinio, już kilka razy karany sądownie, okradł w Blou pod Saumur, sklep artykułów spożywczych p. Duchesne, po czym strzelił do urzędnika pocztowego.

Kervinio ukrył się po tym czynie w lesie. Urząd żandarmerii w Saumur, powiadomiony o napadzie, wysłał kilku żandarmów na poszukiwanie przestępcy, którzy odkryli go pod wioską Vivy. Opryszek, widząc żandarmów, zaczął uciekać, oddając kilka strzałów do ścigających go stróżów bezpiecz. Jedna z kul ugodziła żandarma Remaud w prawe ramię i zraniła mu twarz. Kervinio zdołał zbiec i schronić się w lesie, który został otoczony przez siły policyjne. W poszukiwaniach tych pomagają żandarmom liczni okoliczni rolnicy.

W sprawie zabójstwa z Saint-Cyprien

Pani Bonnemaison nie została zabita na plaży

PERPIGNAN. — Jakkolwiek sprawa zagadkowego zgonu pani Bonnemaison nie została całkowicie wyjaśniona, to niemniej nie ulega już wątpliwości, że niewiasta nie została zamordowana na plaży w Saint Cyprien. W dniu, w którym wyszła z domu, na plaży jej nie widziano, również nikt nie widział jej w wiosce rybackiej. Poszukiwania i badania toczą się obecnie w okolicy, po której niewiasta lubiała się przechadzać.

Dwaj rożdżkarze ofiarowali policji swą pomoc w wyszukaniu zbrodniarza.

Ostrożnie z benzyną!...

PARYŻ. — W mieszkaniu pani Marii Ludwiki Baigneux, zamieszkałej w domu pod nr. 123 przy ulicy Coulaincourt, powstał pożar wskutek wybuchu bańki z benzyną. Zaalarmowana straż pożarna po godzinnej akcji ugasiła ogień, który wyrządził wielkie szkody.

Poza stratami w urządzeniu mieszkaniowym, pastwą płomieni padło 100.000 franków w banknotach.

Trzy osoby zaczadzone w St. Maur

PARYŻ. — Przykry wypadek wydarzył się w Saint Maur w domu zamieszkałym przez p. René Leroy (lat 71) i jego dwoje wnucząt, Janinę, lat 12 i Franciszka, lat 10. Wymienieni zostali zatruci gazem. Gdy wypadek ten dostrzeżono, pogotowie ratunkowe przewiozło ich do szpitala w Creteil, gdzie stan ich uznano za bardzo groźny.

Wypadek należy przypisać ulatnianiu się gazu z przewodów cłowianych.

Dziadek dzieci zmarł. Ojciec dzieci, pułkownik w służbie czynnej, przebywa w Indochinach.

Podziękowanie

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Szan. Rodakom i Rodaczkom, którzy oddali ostatnią przysługę przez udział w pogrzebie mojego kochanego Męża i naszego drogiego Ojca, Teścia i Dziadka

Ś. p. Stanisława DROPCZYŃSKIEGO

lub przyczynili się do upiększenia ostatniej drogi Jego, szczególnie Wiel. Ks. Prof. Szwajkiewiczowi i p. Fr. Musielakowi za przemówienia nad grobem, Tow. Gimn. „Sokół" i Kołu Polek „Król. Jadwigi" z Montigny-en-Ostrevent za wysłanie sztandarów i wsparcie pośmiertne, Bractwu Żyw. Róż. za pośmiertne, za ofiarowane kwiaty oraz za wszystkie wyrazy współczucia, składamy tą drogą nasze z głębi serca płynące serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ".

Katarzyna Dropczyńska
z rodziną

Montigny-en-Ostrevent, we wrześniu 1952 r.

Podziękowanie

Wszystkim Polakom i Przyjaciołom Francuzom, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego ukochanego Męża i naszego drogiego Ojca

Ś. p. Józefa KOSTURKA

zmarłego w tragicznych okolicznościach w 49-tym roku życia, jak również Polakom z Regny za ich datki na wieniec i Mszę św., składają serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W głębokim smutku pogrążeni

żona i dzieci Aniela i Augustyn.

REGNY, we wrześniu 1952 r.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant : J. GARSTKA LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca